10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

JEŻELI CHCEMY BYĆ PAŃSTWEM IDEALNYM, MUSIMY SIĘ POZBYĆ WSZYSTKICH ŻYDÓW.

Goethe.

Nr. 215 A — Warszawa, sobota 23 lipca 1938 r. — Rok XIII

Decydujące godziny na Dalekim Wschodzie

Sowiety - podpalaczami świata

Czy wojna ogarnie Europę?

LONDYN, 22. 7. (tel wł.) W tutejszych kołach politycznych wielkie wrażenie wywołał oficjalny komunikat rządu sowieckiego o przebiegu konferencji ambasadora Szigemitsu i Litwinowem i o odrzuceniu przez Sowiety protestu japońskiego. Panuje zgodne przekonanie, że najbliższe godziny zadecydują o wojnie lub pokoju na Dalekim Wschodzie, przy czym możliwość utrzymania pokoju jest bardzo wątpliwa. Obie strony zaangażowały się tak dalece kampaniami prasowymi i oficjalnymi enuncjacjami, że wycofanie się z honorem z konfliktu jest niemal niemożliwe.

KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ?

Zwracają tu uwagę, że obie strony starają się zrzucić z siebie odpowiedzialność za ewentualny wybuch wojny i przerzucić ją na przeciwnika. Oficjalny komunikat sowiecki o przebiegu rozmowy Litwinowa z ambasadorem Szigemitsu stwierdza, że przedstawiciel Japonii zagroził użyciem siły na wypadek gdyby Sowiety nie wycofały oddziałów wojskowych z Czang-Ku-Feng. Ponieważ Litwinow odmówił żądaniu japońskiemu, przeto logicznym następstwem wczorajszej konferencji mogłaby być tylko wojna. To też oczekiwano już w dniu dzisiejszym akcji wojsk japońskich na Czang-Ku-Feng.

POJEDNAWCZY GEST JAPONII

Tymczasem zupełnie nieoczekiwanie zaszedł fakt, który odsunął przynajmniej na najbliższe godziny wybuch konfliktu zbrojnego i w zupełnie innym świetle przedstawił interwencję Japonii w Moskwie. Mianowicie japońskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało oficjalny komunikat stwierdzający, że ambasador Szigemitsu nie groził użyciem siły.

Bez względu na to, czy komunikat ten pokrywa się ze stanem faktycznym, czy nie pokrywa, otwiera on obu stronom furtkę do dalszych rokowań. Tylko od dobrej woli Sowietów zależy, czy zechcą z tej furtki skorzystać.

KOMU ZALEŻY NA WOJNIE?

Ten pojednawczy gest Japonii jest zupełnie zrozumiały jeśli się zważy, że Japonia znajduje się w trudnej sytuacji: nowa wojna może się dla niej skończyć katastrofą. Mając bowiem ręce związane w Chinach, trudno przypuścić, by zdołała się uporać z armią sowiecką. Sytuacja obecna w niczym nie przypomina roku 1905.

Na pomoc ze strony któregoś z państw europejskich Japonia nie może liczyć. W rachubę wchodzić mogą jedynie Niemcy, nie mają one jednak z Sowietami wspólnej granicy. Atak przez terytorium państw bałtyckich nie jest obecnie aktualny.

Natomiast wojna obecnie może być całkowicie na rękę Sowietom, które korzystając z zaangażowania się Japonii w Chinach mogłyby rozszerzyć wydatnie swoje posiadłości na Dalekim Wschodzie i zrewanżować się za Port Artura, zahamowując na dłuższy czas ekspansję japońską.

Zarówno sam incydent, jak i przebieg rokowań wskazują, że Sowietom zależy na wywołaniu zbrojnego konfliktu. Sowiety chcą tylko zachować pozory, że wina leży po stronie Japonii.

CZY WOJNA OGARNIE EUROPĘ

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że jest mało danych na to, by konflikt zbrojny na Dalekim Wschodzie rozszerzył się na Europę. Jest to możliwe tylko wówczas o ile Niemcy zechcą wykorzystać zaangażowanie się Sowietów na Wschodzie i uderzą na Czechosłowację. W Londynie nie wierzą jednak, by Hitler zdecydował się na ten bądź co bądź ryzykowny krok. Gdy rozpęta się konflikt wojenny, mogą być jednak różne niespodzianki.

Na wszystkich frontach

Ofensywa wojsk narodowych

Bombardowanie Walencji i Alicante

SALAMANKA, 22. 7. Komunikat oficjalny powstańczej kwatery głównej: Wojska powstańcze poczyniły wczoraj znaczne postępy na odcinku górskim w Salada, zajmując umocnione pozycje rządowe w Higueras i Benafar oraz biorąc około tysiąca jeńców.

Na odcinku Fanzara zajęli powstańcy ufortyfikowaną miejscowość Argelina i odparli następnie wszystkie nieprzyjacielskie przeciwnatarcia na tę pozycję.

Na froncie Estramadury posunęli się powstańcy na odcinkach Puente Arzobispo i Logrozan w dalszym ciągu naprzód. Nieprzyjaciel stawiał nieznaczny tylko opór.

Oddziały powstańcze posunęły się również o 10 km. naprzód wzdłuż rzeki Guadiana, zmuszając przeciwnika do panicznego odwrotu i do pozostawienia na placu boju dużych zapasów materiału wojennego. Na odcinku tym zajęte zostały umocnione przez wojska rządowe miejscowości Azedera, Orellana La Vieja, Orelana La Sierra i Navalvillar De Pela.

Na odcinku Mezeguera zajęta została wieś Monterubio. Lotnicy powstańczy bombardowali w nocy z dnia 21 na 21 lipca objekty wojskowe w porcie Walencji,

Wczoraj bombardowany był port w Alicante oraz fabryka materiałów wojennych w Castell De Fels w pobliżu Barcelony.

Program nauki religii

Ministerstwo W. R. i O. P. w porozumieniu z władzami kościelnymi ustaliło tekst nowych programów nauki religii rzymsko - katolickiej w publicznych szkołach powszechnych 1-go i 2-go stopnia w liceum pielęgniarskim.

Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzane do szkół od przyszłego roku szkolnego. W związku z powyższym opracowane będą nowe podręczniki do nauki religii.

Żydzi pozbawieni obywatelstwa

Emigracja z Rumunii do Afryki

CZERNIOWCE, 22. 7. Prasa donosi, że sąd w Czerniowcach przeprowadził w ub. tygodniu dalsze rewizje obywatelstwa osób, należących do mniejszości żydowskiej. Z 227 spraw sąd skreślił z listy obywateli rumuńskich 144 żydów. Na dotychczas zbadanych przez sąd czerniowiecki 2000 wypadków, obywatelstwo rumuńskie utraciło przeszło 65 procent.

Prasa donosi również, że władze rumuńskie odebrały prawo wykonywania praktyki dalszym 100 lekarzom i aptekarzom, którzy po ukończeniu studiów zagranicą pełnili swe funkcje zawodowe na podstawie fałszych dyplomów nostryfikacyjnych.

Z Jass wyemigrowało do centralnej Afryki 100 rodzin żydowskich, które otrzymały od władz francuskich zezwolenie na osiedlenie się w Afryce.

Dziś w „ABC"

Krew przelana za ojczyznę ma tylko jedną cenę

str. 3-cia

Ameryka domaga się od Meksyku

odszkodowania za wywłaszczone kopalnie

WASZYNGTON, 22. 7. Po czteromiesięcznych bezowocnych rokowaniach, sekretarz stanu Hull wręczył posłowi meksykańskiemu notę, utrzymaną w bardzo stanowczym tonie w sprawie wywłaszczenia cudzoziemskich towarzystw naftowych w Meksyku.

Nota odrzuca propozycję arbitrażu, dopóki obywatele amerykańscy nie otrzymają odszkodowania za wywłaszczone kopalnie. Dotyczy to właścicieli mniejszych kopalń, których ogólna wartość nie przekracza 10 milionów dolarów. Rząd amerykański powołuje się na klauzulę arbitrażową traktatu z 1929 r., zawartego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a innymi republikami amerykańskimi.

Należy podkreślić, że nota rządu Stanów Zjednoczonych nie kwestionuje samej zasady wywłaszczenia kopalń cudzoziemskich przez rząd meksykański, lecz domaga się wypłaty odszkodowania i wykonania wszelkich zobowiązań traktatowych.

Henlein i Praga

Opublikowany przed niewielu dniami memoriał Henleina zawiera postulaty, których nie może przyjąć pod przymusem państwo, naprawdę niepodległe. Istota tych żądań mniejszości niemieckiej w Czecho-Słowacji, popieranych niemal oficjalnie przez Berlin, da się streścić właściwie w żądaniu rozbicia państwa czesko - słowackiego na państwa związkowe poszczególnych narodowości, połączone jakąś unią. W tych warunkach państwo czesko - słowackie przestałoby naprawdę istnieć i zamieniłoby się w jakąś osobliwą Szwajcarię pod przemożnym protektoratem Trzeciej Rzeszy.

Rozgrywka dyplomatyczna na tle zatargu niemiecko-czechosłowackiego kryje się za kulisami. Prasa niemiecka zarzuca Pradze nielojalność, popełnioną przez opublikowanie memoriału Henleina drogą na Paryż, gdy premier Hodża miał rzekomo zapewnić Henleinowi poufność memoriału. Nie naszą rzeczą rozsądzać, do jakiego stopnia te zarzuty są słuszne. Nie posiadamy obiektywnych danych do wydawania sądów w tej sprawie.

Zresztą nie w tych zarzutach leży istota rzeczy. Bez względu na takie, czy inne manewry dyplomacji czeskiej, czy niemieckiej, istota samego konfliktu jest dla nas tak ważna, tak dotyczy naszych interesów, że nie przesłonią ich nam najbardziej hałaśliwe incydenty uboczne.

Postawmy sobie sprawę jasno. Istnienie Czecho-Słowacji istotnie niepodległej leży w bezpośrednim naszym interesie, gdybyśmy nawet machnęli ręką na wszelkie sentymenty słowiańskie. Wystarczy popatrzeć na mapę, by stwierdzić że zagarnięcie Czecho - Słowacji przez Niemcy, bez względu na ich chwilowy stosunek do Polski, gdyby był nawet przyjaźniejszy, stanowi dla Polski realną groźbę w dalszej, czy bliższej przyszłości. To jest chyba bezsporne.

Oczywiście to stwierdzenie nie odnosi się tylko do formalnego zaanektowania Czecho-Słowacji przez Trzecią Rzeszę, ale nie w słabszym stopniu do takiego ogarnięcia wpływami politycznymi i gospodarczymi pozostawionego w nienaruszonym stanie terytorialnym państwa przez Niemcy, do opanowania go w ten sposób, by Czecho - Słowacja pozbawiona została samodzielnej polityki zagranicznej, gospodarczej i wojskowej. Byłoby to stworzenie identycznego z zaborem stanu pod inną nazwą.

Ale tu trzeba pewne zastrzeżenia wyrazić znowu jasno. Polski interes w istnieniu dzisiejszej Czecho-Słowacji kończy się, gdy Czecho-Słowacja w ten, czy inny sposób przestaje być samodzielnym czynnikiem. Szczególnie daleko posunięte związanie polityki czeskiej z polityką moskiewską musi budzić w Polsce obawy, że nasza sąsiadka południowo - zachodnia staje się narzędziem polityki naszego wschodniego sąsiada.

Niektóre czynniki w Czecho - Słowacji usiłują wyjaśnić, że sojusz Pragi z Moskwą jest związkiem pośrednim, dokonanym za pośrednictwem Paryża i że jest on wynikiem osamotnienia Czecho - Słowacji w środkowej Europie. Jeżeli jednak zważymy fakt, że Czesi od końca wojny światowej grali ustawicznie nie tylko na sojusz z Rosją, ale nawet na zdobycie własnej z nią granicy, że znalazło to już wyraz zarówno w akcji legionów czeskich na Syberii, jak i w popieraniu powstania ukraiń-

(Dalszy ciąg na stron. trzeciej).

10 milionów strat

Pożar składów towarowych

PARYŻ, 22. 7. Z Damaszku donoszą, że wielkie składy towarowe, należące do żydowskiej instytucji „Orosdi Bank" w Bejrucie spłonęły z niewiadomej przyczyny.

Ogień szerzył się z niezwykłą szybkością i przerzucił się na położone w pobliżu zabudowania komory celnej. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą przeszło 10 milionów franków. Władze policyjne wszczęły śledztwo, celem wyjaśnienia przyczyny pożaru.

Przelotne deszcze

Przewidywany przebieg powody w dniu 23 b. m.:

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Skłonność do burz. Temperatura do 20 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

LIPIEC

23

SOBOTA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—44	19—40
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
—	16—6
Dł. dnia	Ubyło
15—56	0—49

Dziś M. B. Miłosierdzia. Jutro św. Kunegundy.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. dowcipna i wesoła komedia Niewiarowicza „Kochanek to ja".

TEATR LETNI: O godz. 8 wiecz. arcywesoła farsa „On i jego sobowtór".

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie barwne i wesołe widowisko H. Murgera i T. Barriore'a „Cyganeria Paryska".

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEAT RMALICKIEJ: Dziś premiera komedii muz. „Na fali eteru".

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Mesaal

KAMERALNY: Dziś powtórzenie premiery doskonałej komedii Birabeau „Zbyt liczna rodzina". Przekład M. Serkowskiej, reżyseria Zelwerowiczowej.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): **„Matura" i „Detektyw z Honolulu".**

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA: „Co mój mąż robi w nocy".

JURATA: Od poniedziałku nie-

KINO PARAFII SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA (Chłodna 49): **„Przygoda pod Paryżem"** i rewia.

MARS: **„Jej pierwszy bal".**

KINO MIEJSKIE — Hipoteczna 8 „Piętro wyżej".

PRAGA: **„Zew dżunglii" i „Dziewczyna z Wiednia".**

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): **„Zwyciężyły kobiety" i „Truxa".**

ROMA: **„Chłopcy z Tyrolu".**

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): **„Sonata Kreutzerowska" i „Królowa rytmu".**

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SORRENTO. (Krypska 34): „Nie **oddam dziecka" i „Magnolia".**

ŚWIAT: „Nie całuj w kinie" i „Zabronione szczęście".

Ze Śląska

Oddział „ABC" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

Olbrzymie nadużycia dewizowe i podatkowe
spółki niemiecko-żydowskiej

Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej w Katowicach wpadł w ostatnim czasie na trop wielkiej afery dewizowo - podatkowej w szamotowni M. Koplowitz w Nowej Wsi. Głównym udziałowcem szamotowni, reprezentującym 65 proc. udziałów—było bywatel niemiecki Wilhelm Rosenmeyer z Gliwic. W ostatnim czasie tytuł własności tych udziałów został przepisany na brata Rosenmeyera, 36-letniego Eryka, obywatela polskiego, z Nowej Wsi. Sama zaś należność z tytułu tych udziałów nie była wówczas uregulowana, bowiem tranzakcja z przejęciem udziałów przez Eryka Rosenmeyera była traktowana jako pozorna, do czasu przejścia w dalsze ręce — inż. Wilhelma Wilczka z Kochłowic.

Cena tych udziałów została ustalona na około 160.000 zł. z czego inż. Wilczek wpłacił przy kontrakcie 12 tysięcy, ponadto 70.000 zapłacił na konto Rosenmeyera z jednym z niemieckich banków Chorzowa oraz objął pozostawały dług Eryka Rosenmeyera na rzecz jego brata Wilhelma w tymże banku na sumę ponad 80.000 zł. Wszystkie te sumy, oraz różne jeszcze poprzednio, w większości swej zostały przemycone zagranicę, podczas kiedy powinny były być wpłacone w Polsce na konto zablokowane. Razem w ten sposób dopuszczono się przestępstw dewizowych na sumę blisko 230.000 zł.

Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej przeprowadzając dochodzenia o nadużycia dewizowe „natknął się jednocześnie w tej firmie i na nadużycia podatkowe, popełnione przez celowo nierzetelne prowadzenie ksiąg handlowych, skutkiem czego uszczuplone zostały dochody skarbowe na około 100.000 zł.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń pociągnięto do odpowiedzialności 36-letniego Eryka Rosenmeyera z Nowej Wsi, Niemca, ob. polskiego, dalej 61-letniego Maksa Koenigsfelda żyda, obywatela niemieckiego z Bytomia, buchaltera firmy, 40-letniego Jana Strisowera, żyda obyw. polskiego, z Nowej Wsi i głównego udziałowca, 40-letniego Wilhelma Wilczka, obyw. polskiego z Kochłowic.

Akta dochodzeń zostały już przekazane prokuratorowi Sądu Okręgowego w Katowicach dla sporządzenia aktu oskarżenia.

Żydom wydzierżawiły P. K. P. poczekalnie w Skolimowie

Część poczekalni autobusów P. K. P. w Skolimowie została wydzierżawiona żydowi Gurke z Piaseczna, który prowadzi w niej sklep ze słodyczami i gazetami.

Żydzi ci konkurują z sąsiednimi sklepikami polskimi, przy tym zaś wywołują częste kłótnie z pasażerami autobusów, którzy głośno wyrażają swe oburzenie wobec żydowskiej nahalności i arogancji.

Miejscowe społeczeństwo jest do głębi oburzone na postępowanie właściwych czynników z P. K. P., które mogąc wydzierżawić poczekalnię Polakowi popierają żyda.

Żyd Gurke sprzedaje gazety za pół ceny za zwrotem numeru po przeczytaniu i przyjmuje na tych samych warunkach prenumeraty.

Społeczeństwo polskie w Skolimowie i Chylicach domaga się usunięcia żyda Gurke z poczekalni autobusowej i nie prowadzenia sprzedaży gazet za pośrednictwem żydów.

Premiowanie książeczek P. K. O.
301 premii — 52.600 zł. wygranych

Dnia 20 lipca 1938 r. odbyło się w P. K. O. siódme publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV-ej.

Premie po zł. 1000 padły na Nr. Nr. 300 934 348 705 372 481 373 742 384 910.

Premie po zł. 50 padły na Nr. Nr.:

306.381	309.905	311.319	312.025
313.506	313.726	316.930	320.672
328.017	334.145	338.618	355.209
359.064	363.237	363.473	367.142
372.700	376.075	384.173	391.536
395.707.			

Premie po zł. 250 padły na Nr. Nr.:

302.217	306.474	312.692	312.888
315.748	316.766	318.239	319.628
320.252	321.017	321.535	322.729
324.045	328.803	329.877	333.303
334.946	334.958	335.830	337.752
341.419	346.632	347.882	348.350
349.700	350.005	351.864	352.519
355.017	355.144	355.483	358.138
361.188	362.816	363.863	364.846
366.490	367.487	367.809	367.971
367.992	368.038	369.757	370.315
371.096	371.108	371.389	376.166
376.851	379.543	379.865	382.564
384.428	386.523	386.987	387.963
389.610	390.743	393.620	393.046
395.417	397.359	398.216.	

Poza tym padło 211 premij po zł. 100.

Po raz drugi padły premie zł. 500 na Nr.: 328.017, zł. 250 na Nr. 361.164 zł. 100 na Nr.: 323.311 355.305 368.710 385.385 388.192.

Ogółem padło premij 301 na łączną kwotę zł. 52.600.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 250 — Nr. Nr.: 309.869 346.442 373.957.

Zł. 100 — Nr. Nr.: 301.369 302.971 325.787 331.652 334.869 340.210 348.064 347.786 352.316 354.352 355.618 357.905 365.416 386.667 388.872 388.979.

Zmusił groźbą rewolweru
do wycofania skargi o alimenty

Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił w czwartek wyrok w sprawie funkcjonariusza wojewódzkiego Kazimierza Rolki, oskarżonego o zniewolenie, groźby karalne i nakłaniania nie do fałszywych zeznań oraz 3 jego towarzyszy stojących pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Rolka skazany został na 2 lata i 8 miesięcy, które na zasadzie amnestii obniżono do 20 miesięcy więzienia oraz utratę praw na 5 lat. Towarzyszy jego uwolniono dla braku dostatecznych dowodów winy. Sąd przyznał również powództwo cywilne, wniesione przez ofiarę Rolki, Eugenię K.

Rolka dokonał gwałtu na osobie nieletniej Eugenii K. w 1935 r. Na skutek obietnicy małżeństwa, matka pokrzywdzonej odstąpiła wówczas od wniesienia doniesienia karnego. Gdy urodziło się dziecko a matka poszkodowanej przekonała się, że Rolka nie ma zamiaru naprawić krzywdy, zaskarżono go o łożenie na utrzymanie dziecka. Rolka sterroryzował wówczas matkę pokrzywdzonej rewolwerem, zmuszając groźbą zabicia do wycofania skargi alimentacyjnej.

Dopiero opiekun z urzędu, wytoczył sprawę i skierował przeciwko Rolce doniesienia.

Poleskie masło
do Anglii

Staraniem osadników wojskowych z pow pińskiego, od r. 1927 prowadzoną jest w Pińsku Spółdzielnia Mleczarska. Sprzedaje ona dziennie mleka ponad 1000 litr. śmietany i śmietanki 120 kg. masła — 120 kg.; do 200 kg. twa roku konsumcyjengo; od 150 — 200 kg. twarogu przemysłowego i do 20 kg. sera.

Masło zaś idzie na eksport, konsumentem jest przede wszystkim Anglia, dokąd dziennie wysyła się kilka beczek masła.

Ujęcie podejrzanego
o zamordowanie staruszka w Gołkowie

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie, w celu wykrycia bestialskiego mordercy, który ostatnio zamordowal przemysłowca warszawskiego, Edmunda Chrostowskiego, lat 65. zamieszkałego w Gołkowie pod Piasecznem.

Policja natychmiast po wykryciu zbrodni zarządziła obławę, która jednak nie dała rezultatu. Dopiero drogą wywiadów ustalono, że nocy krytycznej w Gołkowie widziano w pobliżu willi Chrostowskiego Józefa Sałygę, zamieszkałego w Piasecznie, notowanego w kartotekach policyjnych, jako niebezpiecznego włamywacza. Policja Sałygę odnalazła i osadziła w areszcie. Nie może on podać dokładnego alibi. Twierdzi on, że do Gołkowa udał się w celu kupna kwiatów.

Energiczne dochodzenie w toku.

Piorun zabił kobietę
i poraził dziewczynkę

W czasie burzy jaka przeszła nad wsią Puryce-Pomiary gminy Grodzisk pow. ciechanowskiego, piorun uderzył w idące z pracy przez pole Zofię Kabzińską, lat 28, zam. we wsi Dobrogowo, gminy Dzierzgowo i Janinę Wróblewską, lat 11, zam. w folwarku Puryce. Kabzińska została porażona śmiertelnie, Wróblewska zaś doznała porażenia nóg. Wróblewską opatrzył miejscowy lekarz i pozostawił na kuracji w domu.

Adw. Hofmokl żąda zastosowania
środka zapobiegawczego wobec Kiepury

Na rozprawę w oddziale XII stołecznego sądu grodzkiego w dniu 12 sierpnia r. b. o obrazę stanu adwokackiego przez Jana Kiepurę, wysłano wezwania do dwóch świadków dziennikarzy, współpracowników stołecznych dzienników.

W skardze do sądu adw. Zygmunt **Hofmokl - Ostrowski (ojciec), wnosi o ukaranie Kiepury z art. 256 K. K. za obrazę stanu adwokackiego i wydania względem oskarżonego w myśl art. 187 K. P. K. środka zapobiegawczego w formie zakazu wydalania się ze stolicy, do czasu uprawomocnienia się wyroku.**

Tramwaj wpadł na samochód
2 osoby ranne

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Litewskiej o godz. 13.30 nastąpiło **starcie tramwaju linii „12" (309),** prowadzonego przez motorowego Franciszka Szpatarzewskiego — z samochodem ciężarowym A03-897, należącym do wytwórni wędlin Jana Bareja (Madalińskiego 49), kierowanego przez Stanisława Żubra (Polna 1) i pomocnika Stanisława Tabora (Madalińskiego 49). Wskutek starcia, w tramwaju został strzaskany przedni pomost wraz z oszleniem i reklektorem, w samochodzie zaś — rozbita szyba i uszkodzony bok.

Ofiarami katastrofy padły dwie osoby: Tabor — ranny odłamkiem szyby w głowę i Szpatarzewski — również szybą w prawą rękę.

Obrońcy Rity Gorgonowej
proszą o wypuszczenie jej na wolność

Obrońcy bohaterki głośnego procesu Rity Gorgonowej, którą sąd za zabójstwo córki inż. Zaremby skazał na 8 lat więzienia, na nowo podjęli starania o wypuszczenie jej na wolność. Obecnie bowiem Gorgonowa już odbyła dwie trzecie kary i w myśl przepisów, obrońcy mogą ubiegać się o darowanie jej reszty. W najbliższych dniach podanie obrońców zostanie złożone do kancelarii Pana Prezydenta RP.

Mikrofon z biegiem Wisły
Ciekawa wycieczka radiowa

W końcu lipca i w pierwszych dniach sierpnia mikrofon Polskiego Radia odbędzie oryginalną podróż z Warszawy Wisłą do Gdyni. W wycieczce tej weźmie udział Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, Aniela Szlemińska, „Czwórka Radiowa" i Henryk Ładosz, który prowadzić będzie konferansjerkę. Zespół mikrofonowy da szereg koncertów w drodze. Pierwszym etapem będzie Płock, drugim Włocławek, następnie wycieczka radiowa zawita do Torunia, Grudziądza, Tczewa, Gdyni, Orłowa i Wielkiej Wsi. Wiele z tych koncertów będzie transmitowane przez Rozgłośnie Polskiego Radia. Wycieczka rozpocznie się dnia 31 lipca i trwać będzie do dnia 6 sierpnia.

Uwaga — wściekłe psy
30.000 bezpańskich psów w Warszawie

Ostatnio często zdarzały się wypadki licznych ukąszeń ludzi przez wściekłe psy. Miejscy lekarze sanitarni ustalili, że dwa wściekłe psy pokąsały 9 osób na Pelcowiźnie i w Mokotowie. Psy zostały zabite a mózgi ich wzięte do badania. Wszystkie osoby pokąsane skierowano do szczepień przeciw-wściekliźnie.

W związku z powyższymi wypadkami wzmocniony został nadzór nad psami bezpańskimi, które stanowią poważne niebezpieczeństwo szerzenia się wścieklizny. Psów takich jest w Warszawie około 30.000 (psów zaś zarejestrowanych około 20.000). Miejskie Zakłady Utylizacyjne wyłapują rocznie około 3.000 bezpańskich psów.

Miejska Służba Zdrowia nawołuje wszystkich, aby w wypadku pokąsania przez psa udawali się natychmiast do Państwowego Zakładu Higieny celem przeprowadzenia ochronnych szczepień przeciw wściekliźnie.

Na ul. Pawiej pies pogryzł Fajgę Rosenberg, lat 45. zam. przy ul. Puławskiej 47.

Na ul. Dzielnej przed domem nr. 10 Haja Rund, lat 26, zamieszk. we wsi Piasty.

Obie opatrzył lekarz w ambulatorium pogotowia i skierował na zastrzyk przeciw wściekliźnie do Instytutu Pasteura.

W ataku białej gorączki
podpalił własny dom

(AP) Na sali sądu apelacyjnego odbyła się sensacyjna rozprawa Feliksa Wojtyra, oskarżonego o podpalenie domu, którego był sukcesorem.

Wojtyra w swoim czasie został wydalony z wojska otrzymując kat. E. gdyż doznawał ataków tak zw. białej gorączki.

11-go sierpnia 1937 r. w domu Wojtyra w nocy wybuchł pożar, który strawił część domu i cały dach. Gdy lokatorzy w popłochu wynosili rzeczy, na podwórku widzieli kręcącego się Wojtyrę, który twierdził, że dom sam podpalił. Wojtyra zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym i otrzymał karę czterech lat więzienia.

Sąd apelacyjny zmiejszył wyrok do lat dwóch, opierając się na zeznaniach ekspertów, którzy twierdzili, że oskarżony nie jest w pełni odpowiedzialny za swoje czyny, bo był w stanie białej gorączki, wywołanej przez wypicie większej ilości wódki.

Schwytanie
mordercy

Dnia 6 czerwca r. b. został zabity przez nieznanego osobnika Marian Biczak, zamieszkały w osadzie Łąki w pobliżu miejscowości Stadion - Strzelnica.

Powiatowy Urząd Śledczy wszczął energiczne dochodzenie i ustalono, że morderstwa dokonał na tle rabunkowym Stefan Gęsina, nigdzie niemeldowany, który ukrywa się w jednej z melin w Warszawie. Zarządzono czaty i schwytano mordercę. W czasie badania przyznał się on do popełnienia zbrodni. Osadzono go w więzieniu.

POZNAŃ

TEATR POLSKI: **Historia dwóch serc.**

KINA

ADRIA: **„Amerykańska awantura".**

APOLLO: „Ekspres Paryż" — **Tulon".**

CORSO: **„Walka z Sobowtórem"**

GLORIA: **„Zaufaj mi".**

GWIAZDA: **„Zbuntowana".**

METROPOLIS: **„Za kulisami sławy".**

OŚWIATOWE T. C. L.: **„Księżniczka czardasza".**

SFINKS: **„Tajemnica Panny Brinx"**

SŁOŃCE: **„Romantyczny kawaler".**

ŚWIT: **„Alarm na morzu".**

TĘCZA-Łazarz: **„Kiedy jesteś zakochana"**

TĘCZA-Wilda: „Cały Paryż śpiewa".

WILSONA: **„Lot Straceńca".**

KOMISARYCZNY BURMISTRZ W NAKLE

W związku z aresztowaniem burmistrza miasta Nakła nad Notecią, Pawła Trybulla i kierownika biur rzeźni miejskiej, administracyjne władze nadzorcze wyznaczyły komisarycznego burmistrza w osobie obywatela nakielskiego Władysława Błażejewskiego.

SKAZANIE ZWYRODNIAŁEGO STARCA

Sąd okręgowy gnieźnieński rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Mogilnie, na tajnej rozprawie, oskarżenie przeciwko 72-let. Augustowi Hildenbrandtowi, który dopuścił się czynów nierządnych z dziewczętami nieletnimi. Młodsza liczyła 6 lat, a starsza 13. Sąd skazał zwyrodniałego starca na 2 lata więzienia, a ponieważ odpowiadał z wolnej stopy, zarządził jego niezwłoczne uwięzienie.

NOWY KOŚCIÓŁ W LESZNIE

W Lesznie przystąpiono do rozpoczęcia prac fundamentowych przy budowie nowego kościoła pod wezwaniem św. Szczepana. Kościół wznosić się będzie na placu, przylegającym do alei Kurpińskiego.

Na zapoczątkowanie robót ks. prob. dr. Abt, przewodniczący komitetu budowy, odprawił uroczystą mszę św. w kościele parafialnym.

Następnie ks. proboszcz poświęcił plac budowy, a uczestnicy uroczystości dokonali symbolicznego aktu rozpoczęcia prac.

ŚLEDZTWO PO TRAGEDII W TWORZYMIRKACH

Śledztwo wyjaśnia niejasne dotychczas momenty zajścia w Tworzymirkach. Przeprowadzono już ekspertyzę rusznikarską, dzięki której można będzie ustalić kto strzelał do Kartowskiego. Również w dalszym ciągu trwają przesłuchiwania świadków i stron.

Wyniki śledztwa ze zrozumiałych względów nie mogą być ujawnione przed jego ukończeniem, co nastąpi nie wcześniej, jak z końcem bieżącego miesiąca.

POMORZE

FESTIVAL CHÓRÓW

Gdynia. Dnia 24 bm. w Orłowie odbędzie się festival chórów regionalnych połączony z wystąpieniem pełnej orkiestry Marynarki Wojennej. Impreza ta urządzona jest staraniem zarządu kapieliska. (o).

INWESTYCJE W GDAŃSKU

Gdańsk. Port lotniczy w Gdańsku w najbliższym czasie ma otrzymać szereg nowych urządzeń. Projektuje się wybudowanie nowej hali dla aeroplanów oraz kryty plac z betonowymi płytami do startu. Równocześnie do lotniska buduje się drugą szosę dojazdową. (o)

ZDERZENIE STATKÓW

Gdańsk. Przy wejściu do portu gdańskiego najechał szwedzki parowiec Radmanso na drugi szwedzki statek Blenda, stojący w kanale portowym na kotwicy. Zderzenie zostało spowodowane zerwaniem liny holownika Danzig. S/s Blenda doznał szereg poważnych uszkodzeń i został przetransportowany do doku w celu dokonania naprawy. (o).

OKRĘTY LITEWSKIE W GDYNI

Gdynia. Współpraca Polski z Litwą wchodzi na coraz lepsze tory. Okręty litewskie coraz częściej zawijają do portu polskiego. Ostatnio statek Nida załadował w porcie drzewnym Pagedu 290 standartów drzewa z przeznaczeniem do Gandawy. (o).

RYBACY W PIEŚNI

Gdynia. Pod tytułem „Polscy rybacy w pieśni i tańcu" we wszystkich miejscowościach wybrzeża zespół złożony z rybaków i rybaczek kaszubskich wystąpi z produkcjami tańców i śpiewów kaszubskich. Celem tej imprezy jest zyskanie funduszów na budowę szkoły powszechnej w Jastarni.

PIELGRZYMKA Z GDAŃSKA

Gdańsk. Centralny komitet katolików - Polaków diecezji gdańskiej organizuje, w myśl programu pracy na rok bieżący, wielką pielgrzymkę do Częstochowy. Pielgrzymka wyruszy z Gdańska 31 sierpnia, a wróci 4-go września. Koszty przejazdu w obie strony wynosić będą około 16 zł. (o).

WILNO

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE: **Szóste piętro.**

TEATR LUTNIA: **Pst... Janie!**

TARGI FUTRZARSKIE W WILNIE

W obecności wice-min. przemysłu i handlu p. Rosego, odbyło się otwarcie Targów Futrzarskich w Wilnie. Targi odbywają się w państwowej Szkole Technicznej przy ul. Holendrnia. W tegorocznych targach bierze udział około 100 firm futrzarskich z całej Polski. (s)

BIJĄ ŻYDÓW

Zanotowano kilka bójek jakie wynikły między chrześcijanami a żydami. Policja likwidowała zajścia, w wyniku których pobito: Eliasza Baka, Izraela Lubicza, Szymona Gajchmana i Hirsza Majana. (s)

KRADZIEŻ W KOŚCIELE

Do kościoła parafialnego w Smorgoniach dostali się niewykryci sprawcy, którzy rozbili puszki z ofiarami wiernych i skradli zawartość w wysokości kilkunastu złotych. W Smorgoniach również, w gimnazjum kupieckim wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył kancelarię i gabinet dyrektora, oraz znajdujące się w nim akta szkolne. Straty obliczono na 4.000 zł. (s)

W „Qui pro Quo"

Do wszystkich nieszczęść, jakie prześladują artystów teatrzyku „Qui pro Quo", przyłączyło się jeszcze jedno. Nocą do lokalu teatru wtargnęli złoczyńcy i wynieśli wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Łupem włamywaczy padły ubiory, buty i inna garderoba artystów, lampki elektryczne oraz część rekwizytów teatralnych. Artyści znaleźli się w ciężkiej sytuacji, gdyż w związku z likwidacją strajku w ubiegłym tygodniu, teatr prowadzić miał na własną rękę. Szkody, jakie wyrządzili złodzieje są zbyt wielkie i nie będą mogły ich pokryć puste kieszenie artystów. (s)

Henlein i Praga

(Dokończenie ze str. 1-ej)

skiego przeciwko Polsce, gdy do tego się doda postępującą naprzód bolszewizację stosunków wewnętrznych w Czecho-Słowacji, to trudno uwierzyć w szczerość takiego wyjaśnienia.

Na tle tego stanu rzeczy sprawa ludności polskiej w pogranicznych powiatach Śląska czeskiego, Spisza i Orawy, jakkolwiek ważna i istotna dla uregulowania sąsiedzkich stosunków, staje na drugim planie wobec tamtych problemów. Uregulowanie stosunków z Polską nie mogłoby się oczywiście obyć bez ostatecznego uregulowania tych spraw, ale istotą zagadnienia jest w tej chwili problem: czy na południowo-zachodnich granicach Polski pozostanie państwo czesko-słowackie, stanowiące samodzielny i niezależny czynnik polityczny w Europie środkowej.

W tym zasadniczym problemie Polska zainteresowana jest jak najbardziej żywo i jak najbardziej pozytywnie. Jest rzeczą istotną stwierdzić to w tym właśnie momencie, gdy Czesi — idąc za podszeptem jakichś krótkowzrocznych czynników stosują represje wobec polskiej ludności za Olzą.

TADEUSZ GLUZINSKI



Krew przelana za Ojczyznę
ma tylko jedną cenę

Nasz apel do ochotników nie pozostał bez echa. Otrzymujemy setki listów bądź to zawierających ścisłe odpowiedzi na ankietę, bądź też po prostu będących skargą na krzywdę, jaka spotkała ochotników z pierwszych lat niepodległości.

Zgłaszają się do nas zarówno inteligenci, jak i robotnicy, opowiadając jak to w chwili porywu patriotycznego rzucili rodzinę i pracę — i jak dziś płacą im za to — niewdzięcznością.

Oto jeden z tych listów, nadesłany nam przez p. Jana Juszczyka, ochotnika 25 pp., drukujemy jako wyraz rozgoryczenia panującego w szeregach ochotników.

„Siła, która nas pchnęła do szeregów ochotniczych to miłość Ojczyzny i poczucie obowiązku względem przyszłych pokoleń, pragnęliśmy następnym pokoleniom Narodu Polskiego zapewnić na zawsze niepodległość, o którą walczyli ojcowie i dziadowie nasi.

Siła ta, uśpiona może wśród naszych trosk życia codziennego istnieje jednak w nas. W ciągu 18 lat milczało społeczeństwo, milczały wszystkie kolejne urzędy — milczeliśmy i my!

Milczeliśmy, gdyż jedną z cnót żołnierskich jest skromność.

Powiem szczerze — bolesną była dla nas wiadomość, że Państwo Polskie stojące na stanowisku odznaczania swoich obywateli za wszystkie kategorie zasług, a więc za zasługi wojenne, niepodległościowe, wreszcie za pracę społeczną w czasach pokojowych, w naszym czynie nie dopatrzyło się żadnych zasług. Mimo naszego bohaterskiego zrywu w 1920 r. usunięto w cień na ostatnie miejsce nasze zasługi legitymujące się młodą krwią. Do dziś jeszcze niektórzy przedstawiciele starszego pokolenia rozgoryczają byłych ochotników różną oceną przelanej krwi w obronie niepodległości."

Niechże wyrażenie powszechnej opinii w ankiecie „ABC" skłoni wreszcie czynniki odpowiedzialne do położenia kresu dalszemu rozgoryczeniu ochotników.

Pamiętajmy, że muszą oni być gotowi na nowy zew Polski.

KOLCE BEZ RÓŻ

BRAK AMATORÓW

Żydowski wódz, adw. Ripel, zamierza powtórzyć w tym roku swój historyczny marsz do Palestyny. Podobno otrzymał już nawet pozwolenie władz polskich i rumuńskich. Obecnie kolportuje więc wśród żydów ulotki, nowołujące do zapisywania się na tę imprezę.

Jednakże mimo rzekomych prześladowań, brak jest amatorów do wymarszu. Należy się spodziewać, że i w tym roku cała impreza skończy się w okolicach Otwocka, po czym żydki wrócą na kolację do domu.

Są to tylko ćwiczenia emigracyjne.

TAK PISZĄ

W „Ostdeutsche Morgenpost" umieszczony został niedawno felieton podróżniczy z Krakowa. Opisując swój pobyt w tym mieście, podaje niemiecki autor, że rozmawiał dłuższy czas z jakimś krakowianinem o Niemczech hitlerowskich, zachwalając je i idealizując. W końcu zapytał:

— A czyby pan nie chciał przyjechać do Berlina?

— Bardzo chętnie, — brzmiała odpowiedź, — w najbliższej wojnie.

Beatyfikacja kapłana
zamordowanego przez komunistę

Jak donosi KAP — Prefekt Świętej Kongregacji Obrzędów podpisał oficjalny dekret o wszczęciu przygotowawczego procesu w sprawie beatyfikacji franciszkanina Leona Heinrichsa. Kapłan ten przed 30-ma laty padł w kościele w Denver (Colorado), rażony kulą komunisty. Zbrodnia nastąpiła w chwili, gdy kapłan rozdzielał Komunię Świętą. Zbrodniarz świętokradczo przyjął Komunię, później jednak wypluł komunikant i strzelił do kapłana z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

Śmierć księdza Heinrichsa przypomina pod wieloma względami tragiczny zgon ks. Streicha.

W żargonie o masonerii
Spokojne, kulturalne i humanitarne stowarzyszenie
W Polsce nie ma lóż

Do wieńca laurowego prof. Kozłowskiego wplótł parę wianków cebuli i żargonowy „Moment" z 15 lipca w artykule Słupnickiego p. t. „Masoni".

Autor z początku oświadcza:

Sprawa właściwie was nie obchodzi. Żydzi nie są masonami i nikt z nich masonów nie robi.

Następnie p. Słupnicki cytuje encyklopedię żydowską Brockhausa dla pouczenia czytelników o wolnomularstwie i jego dziejach, po czym uzupełniwszy rzecz wyjaśnieniami własnymi, stwierdza:

U nas w Polsce masoneria nie istnieje, walka jest prowadzona z niewidzialnym wrogiem.

Tu autor mruga porozumiewawczo do swych czytelników, znających się na dowcipie i... odrazu wali dalej o masonerii światowej, bo... w Polsce „nie istnieje".

Do tego dochodzi tajny charakter lóż. Członkowie są dopuszczani dopiero po długiej kontroli. Te tajemnice, którymi się masoni otaczają, mgły legendy, unoszące się nad lożami, dają materiał do podejrzewania ich o rzeczy, o których nikt jeszcze nie dowiódł, że mają podstawy.

Autor znowu łypnął okiem do czytelnika. Pamiętaj! Jak ci goj powie, że masoneria jest zależna od żydów, wzrusz ramionami i powiedz: Kto tego dowiódł?

W końcu p. Słupnicki poucza autorytatywnie:

W Polsce nie istnieją żadne loże, a wszystkie rewelacje są wymysłem.

Ale na wszelki wypadek, jakby nagle odkryto bezspornie jakieś loże, woli p. Słupnicki oświadczyć:

Jakby nie było, masoneria jest spokojnym, kulturalnym i humanitarnym stowarzyszeniem, którego naprawdę nie ma się poco obawiać. Najmniej podstaw jest to w Polsce podejrzewać kogoś o należenie do masonerii. W Polsce nie ma żadnych lóż masońskich.

P. Słupnicki wystawia uroczyście masonerii najlepsze świadectwo. Nazywa ją „stowarzyszeniem humanitarnym", czyli dosłownie tak samo, jak nazywają się żydowskie loże Bnei Brith. Ale tych dobrych, zacnych lóż masońskich w Polsce nie ma. Poco więc kogoś podejrzewać, że należy do tego spokojnego, kulturalnego i humanitarnego stowarzyszenia?

Polacy — według zdania p. Słupnickiego — skupiają się w towarzystwach niespokojnych, niekulturalnych i niehumanitarnych. A żydów ta zacna masoneria... także nie obchodzi.

W ogóle w Polsce jest to sprawa egzotyczna, a tyle koło niej hałasu robią te głupie goje.

Wyrok
w procesie komunistów

(JK) W lubelskim sądzie okręgowym odbył się proces 6 komunistów oskarżonych o działalność wywrotową na terenie m. Lublina. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Na mocy zeznań świadków sąd skazał Mordechaja Najmarka na 4 lata więzienia, Joska Ganczera na 3 lata więzienia, Cywię Kamień na 2 lata 6 miesięcy, Mojżesza Karasia na 2 lata, Symchę Blajch na 1 rok i 6 miesięcy, oraz Rajzlę Sztokman na 2 lata więzienia. Wszyscy zostali pozbawieni praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

W stosunku do trzech ostatnich skazanych do czasu uprawomocnienia się wyroku, zastosowano dozór policyjny zamiast aresztu.

Napaść na ks. Trzeciaka
Socjalistyczny „Dziennik Ludowy"
wykłada naukę katolicką

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy" znany już z niefortunnych swych wystąpień w związku z napaścią w kościele na ks. Pudra, obecnie posuwa się dalej i postanowił zastąpić władze kościelne w ocenie prawomyślności kapłanów katolickich.

Pod sąd duchowny znawców nauki katolickiej w zżydziałej prasie PPS poddany został ks. prałat dr. Trzeciak:

Ksiądz profesor Trzeciak, okrzyczany żydożerca i znawca Talmudu, nie uchodzi w kołach naukowych katolickich za człowieka poważnego. Jego wykłady o moralności talmudycznej, wygłaszane przez szereg lat na żądanie każdej organizacji „narodowej", potwierdziły niejako tę opinię katolickiego świata nauki.

A teraz szpilka:

Widocznie podobnego mniemania była władza duchowna, bo nie przedstawiła ks. prof. Trzeciaka na stanowisko profesora uniwersytetu, choć przed rewolucją bolszewicką był wykładowcą w Akademii Duchownej w Petersburgu.

Następuje surowy osąd nauk ks. Trzeciaka i ich zgodności z nauką katolicką:

Mimo podeszłego wieku i pewnego odseparowania od oficjalnego życia katolickiego, ksiądz prof. Trzeciak nie przestaje walczyć z urojonym wrogiem.

W niedzielnym numerze „Małego Dziennika" pod sensacyjnym tytułem: „Demaskujemy idee tajnych mafii. „Masoneria agenturą żydowską" znów ksiądz Profesor ponowił swoje nienaukowe i coraz bardziej antychrześcijańskie twierdzenia.

Uderza w „ideę międzynarodową". Przedstawia ją jako upiora prowadzącego Polskę do upadku i zguby. Uwielbia ideę narodową jako związaną ściśle z potęgą i wielkością narodu i staje się jej stanowczym zwolennikiem.

Pomijając kwestię prawdziwości takich tez, ośmielamy się stwierdzić, że takie enuncjacje są wybitnie antykatolickie. Religia chrześcijańska od zarania swych dziejów zawsze stawiała hasła powszechne (katolikos), międzynarodowe i stąd jej chwała, iż nie odróżniała w dziele ewangelizacji Greka od Żyda, ale głosiła zasadę: idąc, nauczajcie wszystkie narody.

Widzimy, że ksiądz Profesor przeciwstawia się tym hasłom, a staje na gruncie religii nacjonalistycznej, antykatolickiej.

A teraz żydowsko - szabesgojski Synhedrion potępia dalej:

Dalej ks. Profesor powołuje się na historię biblijną i łączy powstanie masonerii z osobą króla izraelsko - judzkiego Salomona. Sprowadzenie masonerii aż tak daleko, aż do przodków Chrystusa w prostej linii jest, śmiem sądzić, obelgą rzuconą chrześcijaństwu.

Chrystus bowiem jest, według genealogii, potomkiem Salomona, co do ciała, a zatem znalazłby się, nie chcę tego dokończyć, pod wpływami masońskimi, bo nie wyrzeka się Salomona, ale uważa się za większego jeszcze niż Salomon.

Ośmielili się nawet wmieszać bezczelnie w swe wywody Chrystusa Pana! A teraz kończą:

Nie wiadomo, jak zareaguje na takie oświadczenia władza duchowna, jednak widać w nich chęć podważenia, ośmieszenia nie tylko obecnych Żydów i masonów ale i Twórcę chrześcijaństwa.

Mamy przed sobą zatem osobliwą sektę antychrześcijańską wzorowaną gruboskórnie na neopoganiźmie hitlerowskim.

Przytoczyliśmy umyślnie te zuchwalstwa socjalistycznego świstka, aby ukazać Czytelnikom, do jakiego stopnia cynizm i bezczelności doszły u nas patronowane przez żydów elementy fołksfrontowe. Oto ci pogromcy „czarnych sutann" w ostatnim czasie nagle stali się miarodajnymi wykładowcami nauki katolickiej dla katolików.

My się wykładaniu dla żydów o odczynianiu przysięgi, ani nawet o mykwie rytualnej nie trudzimy. Możeby było właściwe i bardziej zgodne z kompetencją, gdyby tym się zajął popularny organ P. P. S.

Milionowa kradzież
w willi b. ministra Rumunii

CZERNIOWCE, 22. 7. Nieznani sprawcy dokonali milionowej kradzieży w willi b. rumuńskiego ministra sprawiedliwości, Juniana, w Bukareszcie.

Złodzieje skradli 20.000 lei gotówką, wiele cennych przedmiotów oraz biżuterię rodzinną, wartości przeszło 3 miln. lei.

Z nędzarzy — bogaczami
stali się żydzi
wykorzystując rozbiory Polski

W „Tygodniku Handlowym" organie Stowarzyszenia Kupców Polskich, znajdujemy niezmiernie ciekawy artykuł p. J. M. pod tytułem „Żydzi w Warszawie dziś i przed laty 150".

Autor podaje, że gdy przeprowadzano pierwszy spis ludności Warszawy w r. 1792, uwzględniający skład wyznaniowy ludności — żydów było 8,3 proc. — to jest 6.666 na 80.451 mieszkańców. Po utracie niepodległości żydzi, jako adherenci zaborcy zaczęli szybko napływać do Warszawy. W roku 1810 było już ich 14.080 — co wobec spadku ogółu ludności do 77.727, stanowi 18,1 proc.

W czasach Królestwa Kongresowego liczba ludności żydowskiej wzrasta do 30.000 w r. 1827, co stanowi już 23 proc. Spis dokonany w r. 1882 oblicza na ogólną ilość 387.395 ludności — 129.294 żydów, czyli już 33,4 proc.

Ostatni spis przeprowadzony przez zaborcę w roku 1897, ustalił liczbę żydów na 210.526 — wobec 624.198 ogółu ludności — a więc 33,7 proc.

Wreszcie spisy przeprowadzone w niepodległej Polsce stwierdziły w r. 1921 — 310.322 żydów na 936.713 ogółu ludności, a więc 33,1 proc., w r. 1931 — 352.659 żydów — na 1.171.898 — czyli 30,1 proc.

W ciągu 140 lat ilość żydów wzrosła z 6.666 do 352.659, czyli prawie 53 razy.

Ukuta przez żydów legenda, że żydzi byli pionierami handlu pryska zupełnie wobec cyfr statystycznych.

Mianowicie w roku 1792 było zatrudnionych w handlu ogółem 7828 osób — z tego: — szlachty 440 — 5,6 proc., mieszczan — 5,594 — 71,5 proc., żydów 1794— 22,9 proc. A więc żydzi nie stanowili żadnej przewagi w handlu. Dopiero pod wpływem dogodnych warunków, stworzonych przez ciemiężenie ludności polskiej przez zaborcę, żydzi wydzierali Polakom placówki kupieckie. W roku 1931 — procent żydów w handlu stanowił 51,4.

Dane statystyczne rzucają też ciekawe światło na drogi zdobywania majątków przez żydów. Dziś stwierdzamy olbrzymią przewagę ekonomiczną żydów. Wyrosła ona wyraźnie w okresie zaborów.

Oto liczby:

W r. 1792 wśród ogółu ludności wyodrębiono 3 grupy: 1) właścicieli nieruchomości, obejmującą 2 proc.; 2) nieposesjonatów, posiadających środki utrzymania — 93 proc. i 3) proletariat — 5 proc. ogółu.

Wśród posesjonatów, żydów nie było, w drugiej grupie było ich na 74.635 — 4.148, czyli 5,6 proc., a wśród proletariatu na 4.109, żydzi stanowili 2158 — 61,3 proc.

Tak więc żydzi wykorzystując tragiczne położenie polskiej ludności, z nędzarzy stali się dziś bogaczami.

Metody tego bogacenia się napewno nie były uczciwe.

Konkurs na opis życia
bezrobotnego

Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu ogłasza konkurs na najlepszy opis życia bezrobotnego. Celem konkursu jest zdobycie materiału do rozstrzygnięcia zagadnienia praktycznych możliwości zlikwidowania bezrobocia. Za najlepsze opisy Instytut przyzna 17 nagród: 1 nagroda — 200 zł., 2 nagrody po 125 zł., cztery nagrody po 60 zł., dziesięć nagród po 30 zł.

W konkursie mogą brać udział wszyscy bezrobotni województwa poznańskiego, zarejestrowani i niezarejestrowani, fizyczni i umysłowi, mężczyźni, kobiety i młodzież. Opis musi zawierać najmniej 60 stron formatu zeszytowego, im bardziej obszerny i dokładny, tym pewniejsza nagroda. Kto nie umie pisać, może dyktować komuś innemu. Błędy gramatyczne, zły styl, brzydkie pismo, wcale nie przeszkadzają w uzyskaniu nagrody, gdyż chodzi nie o formę, lecz o treść opisu.

Knocenie

Kraj wielkich możliwości

Przekonywał mnie niedawno jeden z przedstawicieli „radosnej twórczości", że cała trudność gospodarcza Polski sprowadza się do zagadnienia zbyt małej ilości ludzi głupich z forsą.

Taki Niemiec, figlarz, przed wojną jeszcze ogłosił w prasie, że posiada znakomity sposób leczenia czerwonych nosów. Zdradzi sekret osobom, które prześlą gotówką jedną markę na koszta. I co pan myśli? Zainkasował kilka tysięcy marek i do wszystkich czerwononosych cierpiętników wysłał listy z receptą. — „Pij pan zdrowo dalej, będzie na fioletowo".

Inny znów, profesor angielski, ogłosił, że zbiera kapitały na sfinansowanie wynalazku, polegającego na produkowaniu stali... z opiłków drzewnych, że przyjmuje udziały od 1 funta szterlingów wzwyż. I co pan myśli? Znalazło się kilka tysięcy obywateli, którzy za pośrednictwem takiego angielskiego P. K. O. wpłacili mniejsze lub większe kwoty.

Ależ to oszustwo!

Wcale nie, gdyż profesor ogłosił później, że produkcja stali z opiłków drzewnych — to bujda, ale chciał się naocznie przekonać, ilu wariatów niezamkniętych korzysta jeszcze z wolności. Ponieważ się już przekonał, wzywa obecnie wszystkich luźno chodzących wariatów, aby zgłaszali się po lekkomyślnie wpłacone pieniądze. Zgłosiło się zaledwie kilku, pozostałych kilku tysięcy nie odebrano i profesor wpłacił je, jako fundusz budowy zakładu dla nieuleczalnych wariatów.

Czy takie pomysły mogłyby się udać w Polsce?

Obliczono na pojedyńcze osoby — owszem, masowo nigdy!

Czy dlatego, że brak głupich? Nie, jest ich pod dostatkiem, ale tylko niektórzy mają pieniądze. Stąd bieda i konieczność wyczynów na poszczególnych osobnikach zamożniejszych, których nabrać można i na wydzierżawienie tramwaju i na kupno kolumny Zygmunta, i na carskie brylanty i na podatek od Wisły i na co pan chce, ale najdowcipniejszy kawał kończy się kryminałem. Wiadomo, pojedyńczo dotknięty osobnik krzywdy nie daruje.

Tak, Polska ma genialnych ludzi, ale nie dość mają pola do popisu. W cywilu trudno, ale już na stanowiskach urzędowych — znacznie łatwiej wykazać się oryginalnością pomysłu. Toteż urzędników państwowych i dygnitarzy może nam pozazdrościć cała Europa. Opowiem panu parę ciekawych kawałów.

Jest w Łodzi taki kierownik urzędu skarbowego, który chce się wykazać dużymi wpływami. Co więc robi? Wzywa podatników swego okręgu w lipcu 1938 i pyta pojedyńczo w gabinecie. Jak tam, panie dziejku, z podatkiem dochodowym za 1926? Czy aby był zapłacony? Zakład fryzjerski pan już wtedy prowadził, prawda?

— Ależ, panie naczelniku, przez radio mówiło, że trzeba przechowywać kwity tylko z ostatnich trzech lat, ale żeby z dwunastu...

— To pan radia więcej słucha, niż urzędu — wiuszuję!

— Przepraszam pana, zaszła po myłka. Nam chodzi właściwie o podatek z 25-go roku.

— Również odnalazłem, panie radco, służę.

— A to świetnie, a czy może się pan wykazać nakazami płatniczymi z urzędu? Bo mogło się zdarzyć, że nakaz opiewał na większą sumę, niż kwit.

— Właśnie, panie naczelniku, mam wszystkie nakazy. Żona przechowywała.

—Widzę, że szanowna małżonka prowadzi całe archiwum. Tym czasem dziękujemy, otrzyma pan formalne wezwanie do wylegitymowania się z dokonanych wpłat za wymienione okresy.

— Czy pan wie, że ten fryzjer codziennie chodzi teraz do urzędu skarbowego?

Wzywany?

Nie, ale ma dużą przyjemność, gdy słyszy biadolenia tych, którzy posłuchali radia i poniszczyli kwity. Nasz fryzjer oblicza, ile zarobił przez to, że zachował kwity. Ma czas na obliczanie, gdyż obecnie nie zarabia wcale, razurę musiał zamknąć. Widzi pan, jakich mamy zdolnych urzędników. Taki Niemiec, to zaraz na tysiące kilometrów autostrady buduje i biedzi się i naród głodzi, a u nas... Nazwie się szosę imieniem choćby marszałka, powiedzmy, za przeproszeniem, Sławka. I też wszyscy zadowoleni. Na wyboje nikt nawet uwagi nie zwróci... Niewiadomo jak jeszcze z tym Sławkiem będzie, więc krytykować szosy jego imienia nie wypada.

Albo w takim Rzymie: budują, restaurują, niwelują i ciągle jeszcze im za mało. U nas robi się przetarg na doniczki, doniczki pakuje na słupy, do doniczek wątłą pelargonię i już jest „Warszawa w kwiatach". Żeby zaś wszyscy byli zadowoleni, wylewa się kilka tysięcy starych urzędników, którym urzędowanie nie sprawia już żadnej przyjemności życiowej, przyjmuje się kilka tysięcy nowych, odczuwających w całej pełni „radosną twórczość" i daje wszędzie napisy: „Uśmiechnij się".

I wszyscy się uśmiechają: wylani, bo konsumują emeryturę, oglądają ukwiecone ulice i na boku też coś niecoś nieraz zarobią; uśmiechają się również przyjęci urzędnicy, których dotychczas nikt nie chciał.

A „złamane charaktery"?

Nawet nie ma o czym mówić, bo taki pan nie ma w czym wyjść na ulicę i jeśli płacze, to w domu, porządku nie zakłócając.

A choćby z tymi płotami. Wiadomo, płot — rzecz zła. Jeszcze nieboszczyk Jan Jakub Rousseau twierdził, że całe zło poszło od płotów. Przedtem było wszystko wspólne, póki jakiś egoista nie postawił płotu i nie powiedział: „To jest moje, a co twoje, też musi być moje" i zamiast jednego niepodzielnego rajskiego ogrodu, powstały liche zagrody. A więc płot, to zło. Zło trzeba tępić i naprawiać, pomaluj płot, a będzie znów dobrze. Kazimierz Wielki zostawił Polskę murowaną. Dygnitarz pewien zostawi farbowaną. Estetyka musi być. Jak chłop zacznie od malowania płotów, skończy na pewno na odwiedzaniu salonów malarskich w Zachęcie i kiedyś dowie się, że i on był uczestnikiem bitwy... pod parkanami.

A jeśli się który chłopek z rozpaczy po urzędowej rozbiórce nieestetycznej stodoły obwiesi, to trudno.

Życie nie jest konieczne, konieczne jest farbowanie.

Knot

Wesoło
w Teatrze Letnim

Beztrosko i wesoło codziennie w Teatrze Letnim na zabawnej farsie „On i jego sobowtór", w której koncert śmiechu dają w głównych rolach: Śliwiński (tyt.), Szubert, Karczewski, Bukojemska, Tatarkiewicz-Woskowska i Jakubińska na czele zespołu. W przygotowaniu zabawna farsa „Kłopoty Bourrachona" ze Zniczem (rola główna), Szubertem, Śliwińskim, Jakubińską, Woskowską i innymi.

Angielska para królewska w Paryżu



Prezydent Francji Lebrun wita angielską parę królewską na specjalnie zbudowanym dworcu w Lasku Bulońskim w Paryżu.

Dr. Jan Kucharski

Współczesna Palestyna

„Jedynym ratunkiem żydów jest Palestyna"

oświadcza dygnitarz Agencji Żydowskiej

W Jerozolimie mieści się Agencja Żydowska „Sochnut", powołana do życia Ttraktatem Mandatowym jako organ doradczy, uważana powszechnie za prowizoryczny rząd żydowski. Prezesem „Sochnutu" jest dr. Chaim Weizmann, jeden z ostatnich reprezentantów herzlowskiego sjonizmu. Dr. Weizmann ma ogromne wpływy w kołach angielskich. Krążą na ten temat różne wersje. Podobno jako chemik oddał on rządowi angielskiemu duże usługi i stąd datują się owe wpływy. Kierownikiem egzekutywy jest przeciwnik dr. Weizmanna, Dawid Ben Gurion, wybrany na swój urząd głosami robotników. Pewne wpływy ma również znany radykalny Włodzimierz Żabotyński.



Jerozolima. Meczet Omara (na miejscu świątyni Salomona.

PROJEKT PEELA

Goszczę u redaktora Grawickiego, szefa Biura Prasowego Egzekutywy (żydowskiej). Pan redaktor uprzejmie zechciał mnie poinformować co do następujących kwestii: 1) sprawa podziału według projektu Peela oraz żądań żydowskich, 2) rozwój gospodarczy żydów w Palestynie, 3) stanowisko Egzekutywy do emigracji żydów z Polski i możliwość osiedlenia ich w Palestynie.

1) Projekt Peela przewiduje podział Palestyny na trzy części: żydowską, arabską i część mandatową. Część organizacji sjonistycznych zdecydowanie temu projektowi się sprzeciwia ze względu na to, że projekt Peela nie zaspokaja żydowskich ambicyj narodowych. Ale bodajże większość żydów jest za podziałem Palestyny, jednak i ci sprzeciwiają się podziałowi według powyższego projektu. Kongres w tej sprawie zasadniczo jeszcze nie wypowiedział się, jednak upoważnił Egzekutywę do rokowań z rządem angielskim, licząc, że Egzekutywa wystara się o lepsze warunki. Obecnie urzęduje Królewska Komisja Podziałowa, rozpatrująca zarówno żądania żydowskie jak i arabskie oraz zastrzeżenia miejscowej administracji angielskiej.

Projekt Peela wyłącza Jerozolimę, w której zamieszkuje siedemdziesiąt tysięcy żydów (1/6 mieszkańców). Państwa żydowskiego żydzi nie mogą sobie wyobrazić bez tego miasta, gdyż inaczej będzie „sjonizm bez Sjonu". Chodzi głównie o nową część miasta. Natomiast stare miasto — ze względów religijnych — należałoby raczej umiędzynarodowić. Dalej chodzi o południową część Palestyny — Negew, zamieszkałą prawie przez osiemdziesiąt tysięcy Beduinów. Ten obszar jest prawie, że równoznaczny północnej części kraju. Wprawdzie brak tu wody, ale poczyniono już udane próby. Arabowie tej ziemi nigdy nie wykorzystają, a dla żydów stanowi ona podstawy rozwoju całej sprawy żydowskiej na przyszłość. Jeżeli żydom zostanie przyznany Negew, to istnieją możliwości osiedlenia około dwóch milionów żydów.

Projekt Peela pozbawia żydów na rzecz Arabów koncesji na potasy w Morzu Martwym, w co zainwestowano pół miliona funtów angielskich i koncesji elektrycznej, zainwestowanej na Jordanie t. zw. rutenbergowskiej. Istnieją jeszcze inne — raczej drobne żądania — ale głównie chodzi o Jerozolimę i Negew. Zapewne w niedługim czasie Królewska Komisja Techniczna przedłoży wyniki swych badań rządowi angielskiemu i na podstawie tychże rząd angielski ogłosi decyzję w sprawie granic żydowskiego państwa.

— Mamy nadzieję — mówi p. Grawicki — że jeżeli projekt Peela zasadniczo przyznaje powstanie państwa żydowskiego, to musi mu zapewnić możność samodzielnego utrzymania się.

ŻYDZI WZBOGACAJĄ KRAJ

Arabowie potrzebują na utrzymanie jednej ordziny conajmniej przeszło sto dunam ziemi (dziesięć ha).

— My obecnie za pomocą nowoczesnych metod uprawy ziemi żywimy całą rodzinę z piętnastu dunam (półtora ha) — ciągnie p. Grawicki. — Jeśli chodzi o inwestycje, nie będę się nad tym rozwodził, bo to każdemu przybyszowi rzuca się w oczy. Wspomnę tylko, że zainwestowaliśmy przeszło siedemdziesiąt milionów funtów. Moczary i nieużytki przemieniliśmy w pola uprawne.

50 PROC. ŻYDÓW POLSKICH

3) Żydów z Polski w Palestynie jest około pięćdziesiąt proc. — Panowie uważacie, że emigracja żydów — to sprawa nagląca dla Polaków — mówi p. redaktor z uśmiechem. — Uważam jednak, że jest to jeszcze ważniejszym zagadnieniem naszym. My uważamy, że żydom poza granicami w diasporze żyć ciężko i jedynym ich ratunkiem jest Palestyna. Wszystko, co tworzymy w tym kraju — ten cały nasz niesłychany wysiłek — obliczone jest na sprowadzenie tu jak największej ilości żydów i przede wszystkim z Polski. Imigracja jest dla nas centralnym zagadnieniem Sjonu. Wykwalifikowani żydzi o pewnych środkach finansowych znajdują tu duże pole do działania. Żydzi z Polski okazali się bardzo dobrym elementem. — Są ofiarni i pełni zapału do pracy twórczej.

ZAWSZE ŻYD...

Rzuciłem pytanie innemu dygnitarzowi z Egzekutywy, czy żyd może zasymilować się całkowicie, na co otrzymałem odpowiedź:

— Żyd np. w Polsce nie jest Polakiem, chociaż żyje i urodził się w Polsce, choć do narodowości polskiej z tych czy innych względów się przyznaje. Zawsze jest i pozostanie tylko żydem...

Czyżby rzeźba Stwosza!

Jeden z dzienników królewieckich donosi, że w Guttstadt w Prusach Wschodnich (Dobre Miasto) w tamtejszej katedrze w wielkim ołtarzu znajduje się rzeźba, którą rzekomo miał wykonać Wit Stwosz. Pewne jest tylko, że dzieło to dostało się w r. 1500 z Krakowa do Guttstadtu. Badania dotychczasowe nie ustaliły, czy rzeczywiście chodzi tu o dzieło Stwosza, czy też o któregoś z jego uczniów.

ARMIN O. HUBER — 75)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Po odrzuceniu ultimatium bandytów, rozpoczęła się walka. Napastnicy usiłują wzniecić pożar w obozie robotniczym. Inż. Kościesza z oddziałem 30 ludzi wykonuje manewr okrążający. Policja podpala las, w którym siedzą bandyci.

O ósmej znów się rozległy strzały. Wkrótce zapalił się sąg drzewa opałowego, złożony w pobliżu kuchni obozowej, potem zajął się dach jednego z baraków sypialnych.

— Łajdaki... psy tchórzliwe... — sapał rozwścieczony „Pasza". — Gotowi nam rzeczywiście spalić cały obóz... Jak na złość ze trzy tygodnie nie było ani kropli deszczu, wszystko wyschło na pieprz...

— Kiepsko będzie, jeśli się zacznie naprawdę pożar — wtrącił struskany Kościesza.

— A wiatr jest z której strony? — zapytał milczący dotąd Raiott.

— Z północy... nie, z północo-zachodu — odpowiedział Szwed. — Akurat na nasz brzeg.

— „Pasza"! — rzekł Kościesza. — Idź do swoich ludzi, wybierz najlepszych strzelców. Niech wejdą na wysokie drzewa i spróbują, czy nie uda się stamtąd dosięgnąć bandytów.— Zwrócił się do Soldena, Keatinga, Raiotta i Czarnego Umberta: — Wydajcie takie same zarządzenia. Ja zobaczę, czy nie grozi niebezpieczeństwo niektórym naszym składnicom. Za kilka minut do was przyjdę.

Wszyscy wyleźli przez okno i z wyjątkiem Kościeszy który pozostał chwilowo, udali się pośpiesznie do lasu. Każdy z dowódców wydał rozkazy według wskazówek inżyniera. Okazało się jednak, że część robotników wspięła się samorzutnie na wysokie świerki i stamtąd ostrzeliwała stanowiska gangsterów. Skuteczność tego ognia była mocno wątpliwa.

Tymczasem jeden z baraków już płonął, niczym olbrzymia pochodnia. Istniała obawa, że ogień się przerzuci na sąsiednią wielką szopę, w której przechowywano żelazne beczki z benzyną, oliwą, różne niemniej łatwopalne smary oraz skrzynie z dynamitem i nitrogliceryną.

Kościesza pomknął do najbliższego oddziału robotników.

— Kto ze mną pójdzie do motopompy? — zawołał.

Z tych, którzy to słyszeli, zgłosiła się przynajmniej połowa.

Cała grupa ruszyła do skraju lasu, a stamtąd pod osłoną gęstych krzaków zaczęła się skradać ku zaporze wodnej.

Na placu budowy stała silna motopompa, sprowadzona dawno przez Kościeszę na wypadek pożaru. Wąż gumowy miał taką długość, że w razie potrzeby mógł sięgać każdego budynku obozu robotniczego. Teraz, gdy go trzeba było ciągnąć nieco okrężną drogą, okazał się trochę za krótki.

Dach szopy, obróconej na skład benzyny i środków wybuchowych, już zaczął się tlić w kilku miejscach. Kościesza skierował potężny strumień wody na zagrożony budynek, lecz po chwili bandyci, mający niewątpliwie lornetki na punktach obserwacyjnych, skierowali ogień karabinów maszynowych na miejsce, na którym stał Polak.

Kościesza schował się za gruby cedr i dalej zlewał wodą tlejący dach.

Kilka kul trafiło w węża gumowego i przez dziury zaczęły tryskać cienkie fontanny. Ciśnienie zmniejszyło się znacznie i strumień wody już nie sięgał niebezpiecznej szopy.

Jeden z robotników z narażeniem życia załatał dziury kawałkiem gumy, owijając każde miejsce taśmą izolacyjną.

Przypłacił śmiały i ofiarny wyczyn na szczęście dość lekkim postrzałem w lewe przedramię.

Sanitariusz Ferguson opatrzył pierwszego rannego.

Bandyci ostrzeliwali obóz z przerwami. Między dziesiątą a jedenastą nastąpiła zupełna cisza.

Kościesza zebrał większość robotników na polanie, niewidocznej dla przeciwnika, i wygłosił do nich przemówienie:

— Chłopcy! Was tu sprowadzono nie po to, abyście walczyli z bandą gangsterów. Nikomu nie wezmę za złe, jeśli oświadczy, że tego ma dość. Jak widzicie, sytuacja jest bardzo poważna i z chwili na chwilę staje się groźniejsza. Kto chce odejść, niech złoży broń i próbuje się przedostać drogą lądową do Port Simpson albo do Prince Rupert. Więc kto pozostaje?

Nagle wystąpił „Pasza" i z wysuniętą naprzód głową zaczął się przechadzać tam i z powrotem przed szeregami robotników, jak rozjuszony byk, upatrujący, na kogo mógłby się rzucić.

— Kto nie pozostanie? — pytał raz po raz takim głosem, który nie wróżył nic dobrego każdemu, kto chciałby się uchylić od dalszej walki.

Kościesza odwołał Petrowa.

(D. c. n.)

Jeszcze o Sobieskim i Boy'u Zeleńskim

W przeszłym tygodniu zamieściliśmy list pochodzący z kół rezerwistów, w którym autorzy pytają, czy można zniesławiać Sobieskiego bezkarnie? List powyższy obiegł prasę polską. Był odruchem co raz bardziej budzącego się niepokoju wywołanego „Marysieńką" Boya Żeleńskiego. Podobno, jak nam piszą, w Małopolsce Wschodniej na pewnym wieczorku omawiano działalność Sobieskiego... z przytaczaniem najpikantniejszych wyrażeń i obelg zawartych w „Marysieńce"...

W odpowiedzi na ów list Boy Żeleński ogłosił w „Kurierze Popisze ten entuzjasta „Marysieńki": ko" (tym Niebosząatkiem czyli biedactwem ma być sam Boy), w którym usiłował wytłumaczyć się z obelg rzuconych na postać Sobieskiego.

Poeta L. Morstin na tle książki Boya pisze dosłownie (IKC 17 kwietnia 1938 w felietonie „Jan III Sobieski"): ...„**nie można oprzeć się wrażeniu, iż Sobieski nie jest wielkim Polakiem". A w** drugim miejscu tegoż felietonu pisze ten entuzjasta „Marysieńki": Wobec tego, że **„Sobieski nie był wielkim Polakiem i skoro, jak Boy mówi, ciągle złazi z pomnika, aby załatwić jakąś ludzką potrzebę**, to może go lepiej na ten pomnik nie dźwigać".

Słusznie „Głos Narodu" dowodzi (20. 7.), że „Kurier Poranny" **„najwidoczniej zapomniał o tym, jak to w czasie „święta jazdy polskiej" w Krakowie Marsz. Piłsudski zszedł do podziemi wawelskich i złożył hołd królowi Sobieskiemu. Jesteśmy przekonani, że gdyby dożył „Marysienki" Boya Żeleńskiego, byłby ją kazał wyrzucić..."**

Tajemniczy szofer
przywiózł zwłoki mężczyzny

(JK) Do szpitala Rady Powiatowej w Zamościu przyjechał autem ciężarowym nieznany szofer, który, ku zdziwieniu administracji szpitala, oświadczył, że przywiózł trupa mężczyzny, którego przejechał pomiędzy Tomaszowem a Zamościem. **Mężczyzna ten miał wpaść z własnej winy pod samochód i poniósł śmierć na miejscu.**

Zwłoki umieszczono w kostnicy, a nieznany szofer siadł do kierownicy i odjechał, nie podając swego nazwiska. Przy zabitym znaleziono dokumenty, na podstawie których stwierdzono, że jest to Bunko Jerzy, pochodzący ze wsi Werechanie w pow. tomaszowskim.

Zdołano ustalić, że szofer ma na imię Jan i jest zatrudniony w Tyszowcach.

Katastrofa samochodowa
pod Zborowem

ZBORÓW, 22. 7. P. Tadeusz Skrzydlewski, gen. dyr. polskiej firmy „Sztajnec" w Katowicach, jadąc samochodem ze Lwowa w kierunku Tarnopola, w dniu wczorajszym, w godzinach południowych, wskutek pęknięcia resoru w samochodzie, obok Jeziernej, uległ katastrofie. Samochód wpadł na przydrożne drzewo. Dyr. Skrzydlewski doznał zgniecenia klatki piersiowej i ogólnych potłuczeń.

Rozszalały koń
stratował trzy osoby

(JK) W Łukowie miał miejsce tragiczny wypadek. Na ulicę Stodolną wyjechał beczką asenizacyjną, pełną nieczystości, niejaki Wincenty Olender. W pewnej chwili zaprzężony do beczkowozu koń spłoszył się i poniósł w stronę ul. Marszałka Piłsudskiego. Olender, straciwszy panowanie nad rozszalałym zwierzęciem, wypuścił lejce z rąk i spadł z wozu. Koń pogalopował dalej. W pewnym momencie zaczepił beczką o słup telegraficzny, rozstrzaskał ją, wylewając nieczystości na bruk ulicy, i oderwawszy się wraz z uprzężą — popędził w kierunku ulicy Joselewicza, gdzie wpadł na trzech przechodniów, Szyję Rybaka, Chaima Josefa Sztajnberga i Małkę Woland.

Wskutek zderzenia Sztajnberg i Woland zostali ciężko pokaleczeni i potratowani, a Rybak, na którego koń pośliznąwszy się, upadł całym ciężarem, został dosłownie zmasakrowany, tak, że zmarł na miejscu. Rannych w stanie groźnym umieszczono w szpitalu. Grozę wypadku potęgowały paniczne ciemności. — Łuków bowiem od dłuższego czasu nie jest oświetlany przez miejscową elektrownię.

Badanie dna morskiego
na wybrzeżu polskim

W porcie Władysławowo w hełmie nurkowym systemu Amerykanina Beebe, a zbudowanym przez dr. Romana Wojtusiaka docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, prowadzą p. dr. Wojtusiak wraz ze swą małżonką badania dna morza i podwodnego obrastania roślinnością morską portu rybackiego Władysławowa. Prace osobliwych nurków budzą olbrzymią ciekawość letników na wybrzeżu, a dokonywane są z kutra badawczego „Karia". PP. Dr. Wojtusiakowie dokonali badań falochronów po stronie zewnętrznej i wewnętrznej oraz wszystkich mol w basenie portowym.

Z pod Kielc do Koszyc
poszybowali dwaj piloci

KIELCE, 20. 7. Z lotniska w Masłowie wystartował pilot Lewandowski ze szkoły szybowcowej L. O. P. P. w Tęgoborzu, który na szybowcu „S. G. 3" wylądował wczoraj kilkanaście kilometrów na południe od Koszyc w Czechosłowacji, przelatując w linii prostej 267 klm. Kilka godzin wcześniej lądował pilot Tadeusz Góra, który opuścił się na ziemię w Koszycach, przelatując w linii prostej 250 klm.

Wypadł z samolotu
i poniósł śmierć na miejscu

Mieszkańcy wsi Sasy, gmina Irena, pow. Dęblin byli świadkami niezwykłego wypadku. Z szybującego nad wsią samolotu wypadł człowiek i poniósł śmierć. Ze znalezionych dokumentów przy tragicznie zmarłym, okazało się, że jest to Władysław Oleksik. Miejsca zamieszkania narazie nieustalono.

Wypadku pilot nie zauważył i poszybował dalej. Obecnie prowadzone jest dochodzenie, w celu ustalenia do kogo awionetka należy.

W szale pijackim
zamordował harmonistę

Policja zakończyła śledztwo w związku z bestialskim zamordowaniem w pobliżu strzelnicy pod Szczęśliwicami wiejskiego harmonisty Mariana Biczaka. Mordercą był niejaki Stefan Gęsin, robotnik. Na śledztwie zbrodniarz przyznał się do winy, zeznając, że potwornego czynu dopuścił się po pijanemu. Harmonistę spotkał podczas spaceru i kazał mu zagrać do tańca. Gdy ten odmówił, rzucił się na niego z nożem, zadając mu śmiertelną ranę.

Aby utrudnić śledztwo zmasakrował głowę zabitego kilkoma uderzeniami cegły.

Zbrodniarz był w towarzystwie paru kobiet, które zbiegły.

Ujęcie niebezpiecznych bandytów
po dwukrotnej ucieczce z więzienia

BIAŁYSTOK, 22. 7. Ulice Białegostoku były widownią niezwykłego pościgu policjantów za dwoma przestępcami, zbiegłymi z więzienia w Łomży: Władysławem Szejdą i Antonim Niedźwiedzkim. Szejda swego czasu zbiegł na Litwę, lecz został wydany władzom polskim. Niedźwiedzki również zdołał swego czasu uciec z więzienia w Białej Podlaskiej. Obecnie, po odsiedzeniu wyroku w więzieniu łomżyńskim, mieli być obaj odesłani do Koronowa do zakładu dla niepoprawnych przestępców.

Zuchwali bandyci dokonali ucieczki w czasie niezwykle silnej burzy, która przeciągnęła nad Łomżą. Po przepiłowaniu krat i spuszczeniu się na linie na dziedziniec więzienny, wydostali się stamtąd nazewnątrz. W czasie pościgu Niedźwiedzki został postrzelony w nogę, pomimo tego zbiegł.

Bandytom udało się dotrzeć do Białegostoku, gdzie ukryli się — z początku u rakarza miejskiego Wiśniewskiego, a stamtąd krytym wozem zostali przewiezieni do domu matki Szejdy.

Tu ukryli się na strychu. Pożywienie otrzymywali przez okno. Bandyci zamierzali pozostać aż do chwili, gdy nadejdzie broń, którą mieli im dostarczyć koledzy-przestępcy.

Policja otrzymawszy poufne informacje o kryjówce bandytów, otoczyła dom i przy pomocy drabin dostała się na strych. Z zachowaniem wszelkich środków ostrożności policjanci wkroczyli do wnętrza. Tu jednak bandytów nie zastali. Okazało się, że przepiłowali oni podłogę i przez zrobiony wyłom dostali się do mieszkania na drugim piętrze. Policjanci z kolei wyważyli drzwi tego mieszkania i tu odnaleźli bandytów. Jeden z nich ukrywał się między szafą a drzwiami, a drugi był ukryty pod łóżkiem.

ABC sportowe

Czy wygramy z Finlandią?
Nikłe szanse zwycięstwa

W sobotę i niedzielę pływacy nasi staną przed ciężką próbą mianowicie w międzynarodowym spotkaniu z reprezentacją Finlandii.

Finlandia aczkolwiek nie należy do państw posiadających znanych pływaków na cały świat, jednakże jest to kraj bardzo usportowiony we wszystkich dziedzinach sportu, a naturalne warunki — wielka ilość jezior czynią tam pływanie jednym ze sportów narodowych.

Finlandczycy więc rozporządzają liczną rzeszą pływaków, osiągających średnie wyniki europejskie i reprezentacja nasza jeżeli będzie chciała wygrać, będzie musiała dać z siebie wszystko, a nawet poprawić parę rekordów Polski.

100 m stylem dowolnym. Ze strony Polski startuje Jędrysek — najlepszy czas 1:04,6, Marchlewski — 1:05,8. Ze strony Finlandii Hitanen, który osiągnął już 59,5 i Luhtinen 1:04,7.

Na 400 m Finlandczycy osiągnęli: Hitanen 5:05,8 i Nurmi (siostrzeniec słynnego biegacza Paolo Nurmi) 5:12,3. Jędrysek zaś 5:17,4. Drugim reprezentantem będzie Zubowicz lub Marchlewski.

200 m stylem klasycznym. Finnowie Hanninenn 2:52, a Asikainen 2:53. Czasy Polaków: Heindrich 2:52,2 i Rusin 2:57.

100 m na wznak Tiitinnen 1:16,9, Kaila 1:18. Polacy: Kuman 1:19,5 i Kowalski 1:20.

Tak więc w konkurencjach męskich możemy zdobyć tylko jedno pierwsze miejsce na 200 m stylem klasycznym.

Trochę lepsza jest sytuacja w konkurencjach kobiecych. Na 100 m dowolnych Krotochwilówna osiąga 1:16,2, a Dawidowiczówna 1:16,3, zaś Finnki Livanainen 1:16,6 i Silvennoinen 1:18,2.

Gorzej jest na 200 m klasycznych. Nasze przeciwniczki mają: Rainen 3:11,7 i Nikkila 3:27, a Bolówna osiągnęła 3:23,2. Druga reprezentantka (Kowalska lub Szumiłowska jest jeszcze słabsza).

100 m na wznak może zakończyć się naszym zwycięstwem. Banaszewska ma 1:30,4 Fonfarówna 1:33,4, a Rainen 1:36. Wyniki drugiej reprezentantki Finlandii Lianainen nie są znane.

O ile chodzi o skoki, to Polskę reprezentuje w skokach wieżowych Maerz i Ziaja. Trampolina Maerz, Bredlich. Finnowie: Kirkomaki i Laesvirt są to starzy rutynowani skoczkowie, z którymi jedynie Maerz może konkurować.

W sztafecie pań 3 x 100 mtr. Polskę reprezentują Dawidowiczówna (Kratochwilówna), Banaszewska i Bollówna, a Finlandię — Livaninen, Raninen i Silvenoien. Liczymy na zwycięstwo w tej konkurencji.

W sztafecie panów 3 x 100 mtr. należy się liczyć ze zwycięstwem naszych przeciwników. Walczą ze strony Polski Heidrich, Kummant i Jędrysek, a ze strony Finów Tiitinen, Hänninen i Hietanu.

W sztafecie 4 x 200 mtr. mamy słabe szanse pokonania Finów. Startują Jędrysek, Priebe, Marchlewski i Szrajbman kontra Hitanen, Nurmi, Lubtinen i Tiilikainen.

W ramach spotkania odbędzie się również mecz piłki wodnej. Drużyna Finlandii jest najlepszą z drużyn Skandynawii. Tak więc i tutaj szanse na zwycięstwo są bardzo słabe.

Kto walczy z Polakami?
Lekkoatletyczna reprezentacja Rumunii

Rumuński Związek Lekkoatletyczny ustalił skład reprezentacji lekkoatletycznej Rumunii na mecz z Polską, który odbędzie się w Czerniowcach w dniach 30 i 31.7.:

100 m. Dejenarciu, Christea.
400 m. Pardache, Nemes.
800 m. Nemes, Lapuszan, Kiss.
1.500 m. Kiss, R. Jonica.
5.000 m. D. Christea, R. Jonica.
110 m. płotki Majeszczuk, Krupka.
Skok wzwyż — Talski, Spaniol.
Skok wdal — Janescu, Crum, Lupan.
Skok o tyczce — Eiihard, Majeszczuk.
Trójskok — Callistrat, Kreisel.
Kula — Gurau, Schulery.
Dysk — Hawalet, Schulery.
Oszczep — Vaneanu, Ciaclani.

W reprezentacji Rumunii występują po raz pierwszy dwaj Polacy z Czerniowiec, — mianowicie Majeszczuk i Talski. Majeszczuk jak wiadomo startował w pierwszych igrzyskach Polonii zagranicznej w Warszawie w 1934 r.

—X—

WIADOMOŚCI Z TORU

Łódzkie wyścigi konne
Dzień VII. Sobota dnia 23 lipca 1938 r.

GON. I. Nagr. zł. 1.500 — dla 3 l. og. i kl. Dystans ok. 2200 m. Brysk p. Wodzińskiego. Wróżda p. Szulginowej.

GON. 2. Nagr. zł. 1.500 — dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 2.400 m. Liktor p. Wodzińskiego, Genewa p. Frohmana, Mousquetaire p. Duchnowskiego, Olimp st. Nałęcz, Royal Fox p. Wróblewskiej.

GON. 3. Nagr. Zł. 1.000 — dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 2100 m. Brysk p. Wodzińskiego, Graf p. Wodzińskiego, Algier p. Schlingmana, Dora p. Mieczkowskiego, Arkadia p. Michalskiego, Jalousie p. Morzyckiego, Irata p. Mieczkowskiego, Ferdynand p. Dydyńskiego.

GON. 4. Nagr. zł. 1.00 — dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 1600 m. Tasmania st. Podhalanka, Algier p. Schlingmana, Florencja II ks. Nauruza. Bonne Aventure p. Lewickiego, Harietta p. Karlingera Margas st. Zygmunt, Irata p. Mieczkowskiego.

GON. 5. Nagr. zł. 1800 — dla 2 l. og. i kl. Dystans ok. 1100 m. Barbaria p. Zieleniewskiego, Grodna p. Zieleniewskiego, Gondola p. Dydyńskiego. Dukat II p. Gajewskiego, Ligura p. Tuńskiego, Daniel hr. Pinińskiego i Kownackiego, Honey p. Mieczkowskiego, Pat st. Krasne, Sumatra II p. Cichowskiego, Fagor p. Hałko.

GON. 6. Nagr. zł. 5.000 — Handicap dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 3600 m. Prokne 51 — p. Enderów, Dell 55 p. Bukowieckiego, Canzona 53.5 p. Bukowieckiego, Kłopot 54 st. Jordan, Habdank 62 hr. Pinińsk. i Kownack. Libretto 56 p. Mieczkowskiego, Kubań 54.5 st. Łochów, Peryskop 54 p. Cichowskiego Klejnot B. 55.5 p. Budnego.

GON. 7. Nagr. zł. 2.000 — Sprzedażna dla 3 l. og. i kl. Dystans ok. 2100 m. Jawajka 800 st. Iwno, Joyeuse 1500 p. Bukowieckiego, Mariasz 1500 p. Szulejewicza. Wróżda 1500 p. Szulginowej. Talitha 1500 p. Andrycza Arkas 1500 p. Cichowskiego, Okey 1000 p. Boryckiego, Ferdynand 1000 p. Dydyńskiego

GON. 8. Nagr. zł. 1200 — dla 3 l. og. i kl. Dystans ok. 1300 m. Rusałka p. Enderów, Turcja p. Gawłowicza, Jawajka st. Iwno, Baba Jaga p. Zahorskiego, Old Girl p. Bukowskiego, Wega p. Orpiszewskiej, Aurel p. Hryniewieckiego. Ortolan p. Falewicza Tajfun p. Cichowskiego.

GON. 9. Nagr. zł. 1000 dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 1600 m. Ikaria p. Wodzińskiego, Styl p. Ankadia p. Michalskiego. Esdras p. Zahorskiego, Nitrat p. Cierpickiej. Moutarde st. Zygmunt, Ibicus st Wierzbno.

RADIO

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Leśna królewna" — słuchowisko. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 17.55 Program. 18.00 Nasz program. 18.00 „Gdy śpiewał Szalapin" reportaż z płyt. 18.45 „Mohort" — rapsod rycerski W. Pola. 19.00 Recital klarnetowy. 19.20 Pogadanka. 19.30 Ludowe melodie Wileńszczyzny. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Posyłamy dzieci do dziecińców" — pogadanka dla gospodyń. 21.10 Kapela Ludowa. 21.00 Transmisja fragmentów I meczu pływackiego „Polska — Finlandia". 22.10 „Godzina niespodzianek". 23.10 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 „Leśna królewna" — słuchowisko dla dzieci.
16.00 Koncert rozrywkowy.
16.45 „C. O. P." — reportaż.
19.30 Melodie Wileńszczyzny.
20.00 Audycja dla Polaków za granicą.
22.10 „Godzina niespodzianek".

WARSZAWA II

13.00 Współczesna twórczość skrzypcowa (płyty). 13.50 Parę informacji. 13.55 Program. 14.00 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe.

17.00 Suszenie grzybów. 17.15 Utwory fortepianowe Debussy'ego i Ravela. 18.00 Muzyka lekka.

22.00 Pieśni angielskie i amerykańskie. 22.25 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji. 0.15 Omówienie programu. 0.20 Pieśni polskie. 0.50 „Polska muzyka współczesna" — pogadanka. 1.00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 1.30 „Mieczysław Karłowicz — audycja słowno - muzyczna. 2.00 Melodie humorystyczne 2.50 Program na jutro.

NIEDZIELA

7.15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana". 7.20 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15. Regionalna transmisja z Krzemieńca. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Miłość w życiu Orzeszkowej". 13.15 Pani przy kierownicy. 13.20 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „Węzeł" — słuchowisko. 17.10 Recital fortepianowy. 17.40 Tygodnik dźwiękowy. 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.00 Program. 20.05 Koncert skrzypcowy d-moll Roberta Schumanna. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 „Melomani" — wesoła audycja. 21.30 Transmisja fragmentu I meczu pływackiego „Polska — Finlandia". 22.10 „Dina" — wodewil na motywach komedio - opery Stanisława Bogusławskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.15 Regionalna transmisja z Krzemieńca.
13.00 „Miłość w życiu Orzeszkowej" — szkic literacki.
16.30 „Węzeł" — słuchowisko Władysława Pracnera.
17.10 Recital fortepianowy Izy Ostoja.
18.10 Podwieczorek przy mikrofonie.
21.30 Transmisja z meczu pływackiego „Polska — Finlandia".
22.10 „Dina" — wodewil.

WARSZAWA II

15.00 Muzyka lekka. 15.15 Felieton. 15.25 Berlioz: „Potępienie Fausta" — kantata sceniczna. 16.55 Program. 22.00 „Wiązanki, potpourri, fantazje" — koncert popularny z płyt. 23.05 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji i Dziennik. 0.15 Co słychać w sporcie polskim? 0.20 „Dla naszych najmłodszych" — audycja w wykonaniu Tria Polsk. Radia. 1.00 Chwilka dla dzieci. 1.20 „Dumki polskie i pieśni". 1.50 Gawęda ze słuchaczami. 2.00 Koncert muzyki lekkiej. 2.50 Program.

—X—

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.05; Bruksela 89.90; Kopenhaga 116.70; Londyn 26.13; Nowy Jork 5.30.3/4; Nowy Jork (kabel) 5.31.1/8; Oslo 131.35; Paryż 14.69; Praga 18.38; Sztokholm 134.80; Zurych 121.65.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 82.63 — 82.75, II em. 81.50 — 81.75; 4 proc. państw. premiowa dolarowa 42.00; 5 proc. konwersyjna 70.00; 4 i pół proc. wewn. państw. 67.00

Listy zastawne: 4 i pół proc. ziemskie seria V 65.00; 4 i pół proc. Warszawy 77.75; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 73.25 — 73.75; 5 proc. Częstochowy (1933 r.) 65.00; 6 proc. Kalisza (1933 r.) 61.00.

Akcje: Bank Polski 123.00; Częstocice 38.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 36.00; Węgiel 31.25; Lilpop 87.00; Starachowice 38.25 — 38.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 27.25 — 27.75; zbierana 26.75 — 27.25; żyto I st. 20.25 — 20.75; owies I st. 21.00 — 21.50, II st. 19.25 — 19.75; jęczmień 17.50 — 17.75; groch polny 24.00 — 27.00, Vitoria 30.00 — 31.00, zielony 27.00 — 28.00; łubin niebieski 17.75 — 18.25; łubin żółty 20.00—20.50; wyka jara 21.75—22.75; peluszka 25.00 — 26.00 rzepak ozimy 46.00 — 47.00; mąka pszenna gat. I 43.00 — 45.50; gat. II 32.00 — 33.50, pastewna 16.50 — 17.50; żytnia gat. I 33.50 —34.50; gat. II 21.50—22.75; razowa 25.25 — 26.25; otręby pszenne grube 12.25—12.75; średnie 11.25—11.75; miałkie 11.25 — 11.75; żytnie 10.50—11.00; makuchy lniane 21.00 — 21.50; makuchy rzepak. 14.00—14.50; śrut soj. 22.50—23.00; słoma prasowana (żytnia) 6.00 — 6.50; siano prasowane słodkie nowe 7.50 — 8.00; prasowane 5.50 — 6.50; ziemniaki 4.00 — 4.50.

Wiadomości gospodarcze

ZBIORY W WOJ. KIELECKIM

Tegoroczne zbiory w woj. kieleckim, za wyjątkiem miejscowości dotkniętych gradobiciem, przedstawiają się na ogół dobrze. Sianokosy miały doskonałe warunki i zbiory siana są wyjątkowo obfite. Również zbiór żyta jest bardzo dobry i to zarówno pod względem ziarna jak i słomy. Bardzo dobrze udały się również warzywa.

ZAMÓWIENIE MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

Ministerstwo Komunikacji zamówiło w fabryce przetworów żelaznych młotowni Bartonka w Rybniku 6.000 sztuk sprzęgieł do wagonów za kwotę około 450 tys. zł. 3.400 sztuk tych sprzęgieł montownia wysłała już do poszczególnych dyrekcji kolejowych.

Z RYNKU RYBNEGO

Sezon połowów szkockich jest w pełnym biegu. Cały szereg statków przychodzi do portu rybackiego w Gdyni. Po lekko solonych matiasach nadeszły już twardo solone szkockie śledzie. Do Gdańska nadchodzą bardzo małe ładunki, co jest zrozumiałe wobec zwinięcia jednej z największych firm importowych śledzi solonych. Sezon bieżący jest przełomowy w imporcie śledzi, gdyż po raz pierwszy większość ładunków kierowana jest do Gdyni, podczas, gdy dotychczas Gdańsk był na pierwszym miejscu.

TARGI PÓŁNOCNE

Został już ustalony termin Targów Północnych, jakie odbędą się w Wilnie i trwać będą od dnia 17 września do 2 października rb. O ile nie zostanie do tego czasu ukończony wielki pawilon, to pomieszczą się one w prowizorycznym pawilonie, zbudowanym na terenie przyszłego pawilonu rolniczego. Roboty nad niwelacją terenu są już rozpoczęte.

Goście królewscy w Londynie

Wielka defilada w Wersalu

Sniadanie na 260 osób

PARYŻ, 21. 7. Król Jerzy VI wraz z prezydentem Lebrun opuścili pałac d'Orsay o godz. 10.30, udając się pieszo na dworzec Inwalidów. Dworzec został wspaniale przybrany dekoracją z flag i herbów obu państw. Przed dworcem króla i prezydenta powitał min. Sarraut, a oddział gwardii republikańskiej oddał należne honory. O godz. 10.40. pociąg królewski odjechał do Wersalu, gdzie przybył o godz. 11 minut 5. Bateria artylerii oddała 101 strzałów jako salut honorowy, a kompania piechoty morskiej oddała honory wojskowe.

Wersal, miasto pełne wspomnień i chwały, przybrało odświętny wygląd w dekoracjach z flag, kwiatów.

W ciągu dnia dzisiejszego przed południem odbyła się defilada wojskowa, która trwała półtorej godziny.

W godzinach popołudniowych, po śniadaniu, wydanym w galerii lustrzanej odbył się spektakl, który dostojnym gościom przedstawił dzień epoki Ludwika XIV.

W śniadaniu wzięło udział 260 osób. T. zw. stół honorowy liczył 37 m. długości, a 2 bocznice 70 m. Oprócz tego ustawiono 14 małych stolików.

Przygotowanie śniadania zajęło, jak słychać, podobno całą noc. Specjalne samoloty przywiozły z południa Francji szereg nowalii i przysmaków na stół królewski.

Zakończenie sesji nadzwyczajnej

Sejm przyjął wszystkie ustawy

Rolnictwo zagrożone spadkiem cen

We czwartek przez cały dzień obradował Sejm. Najpierw omawiano poprawki Senatu do ustaw samorządowych i aprowizacyjnych.

Przyjęto m. in. w ustawie o samorządzie m. Warszawy poprawkę, która przerzuca prawo ustalania opłat za świadczenia miejskie z Rady Miejskiej na magistrat. W ordynacji wyborczej dla miast skreślono wprowadzony przez Senat przepis, że protesty wyborcze muszą być załatwione w ciągu trzech miesięcy.

Na ostatnim punkcie porządku dziennego był projekt ustawy o kształtowaniu cen rolnych.

Referent poseł Sobczyk zaznaczył, że ustawa jest pilna, gdyż na poziom cen należy wpływać zaraz po żniwach. Nie można mówić o zbytniej interwencji na korzyść rolników. Nie można dość silnie podkreślać zasady, że siła kupna wsi w wielkiej mierze decyduje o rozwoju przemysłu i rozmiarach zatrudnienia robotników. Ustawa nie wprowadzi żadnej zmiany w cenie chleba, nie pozwoli tylko na osiąganie groszowych zysków kosztem wielkich strat rolnika.

Wpływ z opłat przewidzianych ustawą wyniesie około 30 milionów złotych, a suma ta może wybitnie przyczynić się do utrzymania cen zboża.

W dyskusji zabrał głos minister rolnictwa p. Poniatowski, który wskazał, że konsumcja zboża wzrasta, mimo to należy się liczyć z możliwością stałego eksportowania nadwyżek. Rząd w ciągu ostatnich lat zrobił wiele dla podtrzymania cen, asygnując w ciągu czterech lat 230 milionów złotych, na podtrzymanie cen zboża oraz 70 milionów na podtrzymanie cen produkcji hodowlanej zwierzęcej, której eksport wzrósł w ciągu ostatnich trzech lat.

Z pośród kilkunastu mówców, rolnicy odnieśli się bardzo życzliwie do rządowego projektu. Inni posłowie również opowiedzieli się za nim, mimo iż ma on liczne wady. Wypowiedziano się przeciwko linii wytycznej, która zaznacza się w projekcie. Cały ciężar zabiegu mają ponosić wyłącznie miasta.

Pierwszym warunkiem, aby ustawą była skuteczna, jest aby nie było w niej luk i wyłomów. Jeżeli danina będzie pobierana tak, jak to jest w ustawie, niewątpliwie w miastach pojawią się furki chłopskie z workami tańszej mąki i kobiety z koszami pieczywa, wypiekanego z mąki, która miała iść na własną konsumcję. Dlatego powinno się wyznaczyć górną granicę spożycia własnego i w tym kierunku idą poprawki mniejszości.

Na popołudniowym posiedzeniu sejmu w dalszej dyskusji nad projektem ustawy o kształtowaniu cen rolniczych przeciwko tej ustawie wypowiedzieli się 4 posłowie a mianowicie Urbański, Wymysłowski, Waszkiewicz oraz Mincberg.

O ciężkiej sytuacji rolnictwa mówił poseł Zaklika. Dzięki lepszym urodzajom Polska będzie krajem wywożącym zboże i wskutek tego zwiąże się z ceną światową. A stanie się to w okresie stanowczej koniunktury na światowym rynku zbożowym. Jeżeli jeszcze w czerwcu 1937 w Rotterdamie pszenica na listopad notowała 24 do 21 zł., to w tym roku na listopad notuje 17.50, żyto w roku zeszłym 22,62 a w tym roku 14,61, czyli że spadek wynosi 30 do 40 proc. Te ceny światowe odpowiadają cenie w kraju naszym na pszenicę około 14 zł., a dla żyta 11 zł. Byłyby to ceny gorsze niż w najgorszym okresie kryzysu. Pociągnęłoby to za sobą niewypłacalność rolników, zanikanie rynku rolniczego dla przemysłu krajowego i nowe przesilenie przemysłowe. Wobec takiej groźby ani rząd ani parlament nie może pozostać bezczynnym.

Wyrażono również ubolewanie, że na załatwienie tak poważnej ustawy przeznaczono mało czasu.

Ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu. Na tym zakończyły się prace sejmowej sesji nadzwyczajnej. O ile senat wprowadzi do ustawy o kształtowaniu cen rolniczych poprawki, to sejm będzie musiał zebrać się jeszcze raz. O ile poprawek nie będzie, czwartkowe posiedzenie było ostatnim.

Protest japoński w Moskwie odrzucony

Widmo nowej wojny nad Japonią

Czy wstrzymanie ofensywy na Hankou?

MOSKWA, 21. 7. Oficjalny komunikat stwierdza, że ambasador Japonii Szigemitsu odwiedził wczoraj Litwinowa, któremu oświadczył, że rząd japoński nie kładzie nacisku na natychmiastowe dokładne wytyczenie granicy, lecz **żądania jego sprowadzają się do natychmiastowego wycofania wojsk sowieckich, z zajętych miejscowości.**

Komisarz Litwinow w odpowiedzi na to powołał się na umowę chunczuńską z roku 1869 i na załączone do tej umowy mapy, które wskazują, że miejscowość ta leży na terytorium sowieckim, podczas gdy rząd japoński powołuje się na jakieś nieokreślone i rządowi sowieckiemu nieznane dane oraz na twierdzenia anonimowej ludności mandżurskiej, których to danych nie ma możności sprawdzić.

Komisarz Litwinow zaznaczył, że jeżeli rząd japoński przedstawi dowody, na które się powołuje, to rząd sowiecki chętnie je rozpatrzy.

Na to ambasador japoński odpowiedział, że rząd jego z tego rodzaju odpowiedzi nie będzie zadowolony. Strona Sowiecka, mówił ambasador Szigemitsu, powołuje się na jakieś mapy, które nigdzie nie były opublikowane. Ambasador japoński domagał się odprężenia atmosfery jaka się wytworzyła na granicy, bo jeżeli to nie nastąpi, to **Japonia będzie zmuszona do użycia siły, przy czym powtórzył swoje żądanie wycofania wojsk sowieckich z zajętego terytorium oraz założył protest przeciwko zabiciu żandarma japońskiego przez żołnierzy sowieckich.**

Komisarz Litwinow odrzucił kategorycznie aluzje co do autentyczności map, oświadczając, że **żądanie rządu japońskiego co do wycofania wojsk sowieckich nie jest poparte żadnymi dowodami i dlatego jest nie do przyjęcia. Co się zaś tyczy zastosowania siły, mówił kom. Litwinow, to jeżeli p. ambasador uważa podobną groźbę za dobry środek dyplomatyczny, któremu ulegają niektóre państwa, to winien on wiedzieć o tym, że tego rodzaju środek w Moskwie nie odniesie skutku.**

Żandarm japoński — mówił Litwinow — został zabity na terytorium sowieckim, na które nie powinien był wchodzić.

Poza tym kom. Litwinow zwrócił uwagę ambasadorowi japońskiemu, że 19 bm. jakaś banda wtargnęła do ambasady sowieckiej w Tokio, gdzie rozrzucała prowokacyjne ulotki.

Niepokój w Tokio

TOKIO, 21. 7. **Otrzymano z Hsin King wiadomości o zerwaniu rokowań sowiecko - mandżurskich, brak wszelkich wieści o parlamentariuszach japońskich, wysłanych do dowództwa sowieckiego oraz niepomyślne zakończenie rozmów, prowadzonych przez ambasadora Szigemitsu z Litwinowem, przyczyniają się w pewnym stopniu do wytworzenia atmosfery niepokoju, gdyż przed Japonią staje widmo drugiej wojny w chwili gdy pierwsza nie jest jeszcze zakończona.**

Zapóźno...

Jednakże rozpętana po zajęciu Czang-Ku-Feng kampania prasowa wytworzyła już sytuację, w której **trudno jest odstąpić od żądania ewakuacji zajętej miejscowości. Z drugiej strony twierdzenie sowieckie, iż Czeng-Ku-Feng znajduje się na terytorium Z. S. R. R. nadaje protestowi japońskiemu przeciwko zajęciu tej miejscowości formę interwencji do wewnętrznych spraw sowieckich i pozostawia mało nadziei na ustępliwość Sowietów.**

Dobrze poinformowane koła japońskie oświadczają, iż możliwem jest, że Sowiety będą się starały **wykorzystać ten incydent, aby uzyskać już teraz formalne zobowiązanie Japonii, że nie zwróci się ona przeciwko Z. S. R. R. po zakończeniu kampanii chińskiej, albo też rozpocząć wojnę prewencyjną przeciwko Japonii w obecnej korzystnej chwili na wypadek, gdyby Japonia nie chciała udzielić wiążących gwarancji na przyszłość.**

Wstrzymanie ofensywy na Hankou?

Te same koła japońskie stwierdzają, że liczenie ze strony Sowietów na pewne trudności położenia Japonii byłoby zupełnie błędne, oraz dodają, że **być może że dla Japonii byłoby korzystnym przerwać marsz na Hankou aż do jesieni, aby wykorzystać nadchodzące miesiące celem dokonania potężnej demonstracji zbrojnej na granicach Związku Sowieckiego.**

Ruchy floty sowieckiej

TOKIO, 21. 7. Prasa japońska donosi, że eskadra rosyjskich **łodzi podwodnych stacjonowana we Władywostoku otrzymała rozkaz udania się do zatoki Passit, leżącej na granicy Korei.** Jednocześnie wzmocnione zostały oddziały sowieckie, okupujące Czeng-Ku-Feng. Zajęły one w międzyczasie wykopane okopy i ustawiły karabiny maszynowe, miotacze min i działa.

870 tysięczna armia sowiecka

Według wiadomości z pogranicza sowieckiego, **koncentracja wojsk sowieckich na zajętym terytorium trwa nadal.** Budowane są rowy strzeleckie, zasieki drutowe, a także stanowiska dla karabinów maszynowych i armat. Silne oddziały sowieckiej artylerii zostały skierowane w kierunku ujścia rzeki Tumeń. W kierunku granicy ruszyły znaczne oddziały zmotoryzowane z Nowokijewska i Sławianki.

Armia sowiecka na Dalekim Wschodzie liczy w tej chwili 870.000 ludzi. Koncentracja tak olbrzymiej siły na granicy świadczy o tym, że Rosja jest tu stroną zaczepną.

Ks. Julianna w Niemczech

HAGA, 21. 7. Holenderska **księżna Julianna i ks.** Bernard udali **się dziś samochodem** do Niemiec. **Para książęca** zamierza spędzić **parę tygodni** w willi wielkiego **księcia Meklemburskiego w Heilingendam, na wybrzeżu** bałtyckim.

Napad na osiedle żydowskie

6 osób zabitych

LONDYN, 21. 7. Z Jerozolimy donoszą, **że grupa Arabów dokonała napadu na osiedle żydowskie Arosket w pobliżu Haify. Według urzędowych danych 6 żydów, w tej liczbie 2 dzieci i 2 kobiety poniosły śmierć. Napastnicy rzucali bomby na domy osadników.**

W pobliżu Safet czterech żołnierzy angielskich odniosło rany w wypadku samochodowym. Komunikat nie wspomina, czy wypadek spowodowany został przez terorystów, czy też z innych przyczyn.

Trzeba umieć zabrać się do rzeczy

Fiasko wyprawy p. Przedpełskiego

po złote runo do Ameryki

CHICAGO, 21. 7. Tutejszy „Dziennik Zjednoczenia" zamieszcza znamienny artykuł, z którego warto zacytować kilka uwag:

„Inż. Przedpełski przybył do St. Zjednoczonych celem pozyskania dla Polski kapitałów Polonii amerykańskiej i odjechał — z niczym... Jest to krzywda zarówno dla Polski, jak i dla Polonii naszej, posiadającej znaczne kapitały, któreby mogły być użyte z pożytkiem dla obu stron.

Polacy amerykańscy nie mogą konkurować z wielkim kapitałem amerykańskim. W Polsce mógłby on jednak odegrać wielką rolę... Miliony, nawet dziesiątki milionów naszych dolarów leżą bezczynnie w skrytkach bankowych, w materacach i innych kryjówkach domowych. Wielu obawia się lokować swe oszczędności w przedsiębiorstwach ze względu na jeszcze niepewne czasy dzisiejsze. Tymczasem kapitał ten w sumie conajmniej 100 milionów dolarów mógłby bardzo pozytywnie pracować i procentować się w Polsce...

Polska jest zasadniczo bardzo bogata, ale równocześnie i bardzo biedna, gdyż lwia część jej dorobku w formie kapitałów znajduje się w rękach żydowskich...

Polska więc musi zaciągnąć pożyczki zagraniczne, co ją od tej zagranicy uzależnia i pozbawia zysków, idących nawet we wrogie ręce, krępujące jej ruchy. Inna rzecz, gdyby te zyski płynęły zagranicę, ale do kieszeni polskich, gdyż zamiast ginąć, wracałyby w formie dalszych inwestycyj, a co najważniejsze, bogaciłyby Polaków.

Dlaczego więc kapitał Polonii amerykańskiej nie mógłby częściowo iść do Polski? Mógłby i niewątpliwie pójdzie, jeżeli rząd Polski odpowiednie kroki poczyni... Ale trzeba umieć zabrać się do rzeczy, aby Polnię o wartościach takiej lokaty przekonać".

Portugalia uznała cesarstwo włoskie

RZYM, 21. 7. Rząd portugalski uznał przyłączenie Etiopii do Włoch. Gabinet rzymski został powiadomiony drogą dyplomatyczną o tej decyzji.

Niespodziewane natarcie powstańców na froncie Estramadury

BILBAO, 21. 7. Wojska powstańcze przeprowadziły dziś niespodziewany atak na froncie Estramadury. Nieprzygotowane zupełnie na natarcie oddziały rządowe stawiały nieznaczny tylko opór. Powstańcy posunęli się o 15 km. naprzód, zajmując na odcinku Madrigalejos miejscowość Acedera.

Prezydent Lebrun zaproszony do Londynu

PARYŻ, 21. 7. Król Jerzy VI zaprosił prezydenta Lebrun i jego małżonkę do Londynu. Ponieważ mandat prezydenta Lebrun wygasa w dniu 10 maja 1939 roku, oficjalna rewizyta prezydenta Lebrun i jego małżonki w stolicy Anglii nastąpi w pierwszym kwartale 1939 roku.

Młody konstruktor lotniczy zginął w katastrofie

STAMBUŁ, 21. 7. Przed paru dniami zginął w katastrofie pierwszy turecki konstruktor samolotów, młody inżynier Salahaddin Alan. Katastrofa nastąpiła podczas przelotu samolotu, wybudowanego w zakładach tureckich w Stambule, do Ankary. W czasie lądowania w Inonu samolot stoczył się do rowu, przy czym konstruktor został zabity na miejscu, mechanik odniósł ciężkie rany.

Pogrzeb Salahaddina Alana odbył się uroczyście w Stambule.

Poseł Szaulis bawi w Polsce

WILNO, 21. 7. Poseł litewski w Berlinie Szaulis przybył do majątku Szczemiele, gminy Hermanickiej, pow. dziśnieńskiego, w celu spedzenia tam urlopu wypoczynkowego.

REDAKCJA: Warszawa, Al Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro. tel 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al Jerozolimskie 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria) Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34, tel 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 177, Katowice, ul Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt); na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr W dodatku niedzielnym 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 popoł. Tel. 224-40.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.